



ŻYCIE

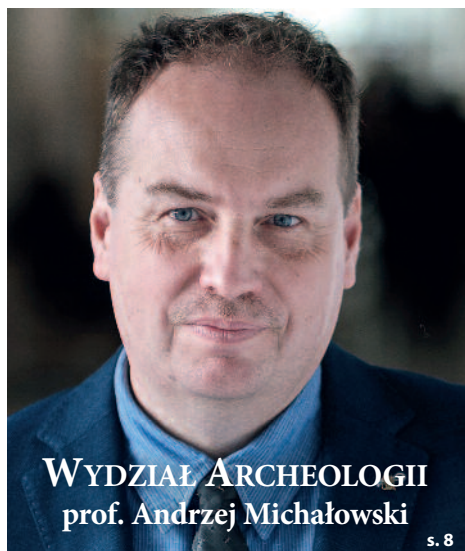
UNIwersyteckie

nr 11 (315) listopad 2019

PROF. ANNA MUSIAŁA
PROF. PRZEMYSŁAW CZAPLIŃSKI
Krwawe skrzyżowania s.16

NAUKA
Koniem trojańskim w raka s.18

uniwersyteckie.pl
z pasją o Nauce 



NOWE WYDZIAŁY NOWI DZIEKANI





FOT. ADRIAN WYKROTA

WASZE EKSCELENCJE, MAGNIFICENCJE, DOSTOJNI GOŚCIE, SZANOWNI PAŃSTWO, DRODZY PRACOWNICY, DOKTORANCI I STUDENCI,

Idea uniwersytetu wyrosła z pragnienia poszukiwania prawdy – o człowieku i o świecie. Prawda to wartość definiująca uniwersytet, pozwalająca odróżnić go od innych instytucji. Służba prawdzie – jak pisał prof. Kazimierz Twardowski – „będącej dla człowieka najwyższą wartością intelektualną” jest też jego zasadniczym celem.

Szanowni Państwo,

Tradycyjnie i uroczysto witamy dzisiaj, po raz sto pierwszy, kolejny rok „zdobywania prawd i prawdopodobieństw naukowych oraz krzewienia umiejętności ich dochodzenia”.

Cieszę się ogromnie obecnością wielu drogich nam gości, z którymi możemy świętować inaugurację roku akademickiego na naszej uczelni.

Szanowni Państwo,

Rok akademicki 2018/2019 był okresem naszej intensywnej pracy. Ale nie był to czas zwyczajny. Można go nazwać Rokiem Wielkich Jubileuszy: świętowaliśmy setną rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości i zwycięskiego Powstania Wielkopolskiego, minął także wiek od powołania do istnienia uniwersytetu w Poznaniu. Dokładnie rok temu, w tej sali, na wspólnej inauguracji, cztery

uczelnie wywodzące się z Wszechnicy Piastowskiej rozpoczęły obchody setnych urodzin Uniwersytetu Poznańskiego. Kulminacją jubileuszu przypadła na 7 maja 2019 roku, a jego bogaty program, przygotowany i zrealizowany przez Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Uniwersytet Medyczny im. Karola Marcinkowskiego, Uniwersytet Przyrodniczy oraz Akademię Wychowania Fizycznego im. Eugeniusza Piaseckiego, urozmaicił mnóstwem wydarzeń naukowych i kulturalnych krajobraz Poznania. Hasło „Wspólna pasja od wieku!”, które przyświecało uroczystościom, nie tylko sprzyjało pogłębionej refleksji nad czasem minionym, pozwoliło także twórczo spojrzeć w przyszłość.

Przed chwilą obejrzel Państwo na filmowym ekranie przegląd najważniejszych wydarzeń minionego roku akademickiego. Ich obfitość – a zaprezentowaliśmy zaledwie część całości – wynika nie tylko z obchodów naszych setnych urodzin. Poważnym wyzwaniem mijającego roku było wdrażanie nowej ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, która zastąpiła cztery wcześniej obowiązujące ustawy: prawo o szkolnictwie wyższym, o stopniach i tytułach naukowych, o zasadach finansowania nauki, a także ustawę o kredytach i pożyczkach studenckich. To oznacza radykalną zmianę porządku prawnego. Aby dostosować uczelnię do nowego sposobu działania pracowaliśmy intensywnie nad przygotowaniem



ZDJĘCIA NA OKŁADCE: ADRIAN WYKROTA

INAUGURACJA 2019/2020

- 2 | Przemówienie Inauguracyjne Rektora prof. Andrzeja Lesickiego
6 | Nagrody dla najlepszych

NOWE WYDZIAŁY, NOWI DZIEKANI

- 8 | Wydział Archeologii: Dziekan prof. Andrzej Michałowski
9 | Wydział Antropologii i Kulturoznawstwa UAM: Dziekan prof. Jacek Sójka
10 | Wydział Filozoficzny: Dziekan prof. Roman Kubicki
11 | Wydział Geografii Społeczno-Ekonomicznej i Gospodarki Przestrzennej: Dziekan prof. Paweł Churski
12 | Wydział Nauk o Sztuce: Dziekan prof. Michał Mencfel
13 | Wydział Psychologii i Kognitywistyki: Dziekan prof. Mariusz Urbański
14 | Wydział Socjologii: Dziekan prof. Aldona Żurek

NAUKA

- 15 | Cudowne ziele. Reaktywacja
Ekstrakt z glistnika jaskółcze ziele niszczy nie tylko komórki nowotworowe, ale również bakterie, wirusy oraz grzyby. Nad poznaniem molekularnego mechanizmu działania jego składników pracują prof. dr hab. Anna Goździcka-Józefiak i dr Alicja Warowicka z Wydziału Biologii UAM.
- 16 | Krwawe skrzyżowania
Z prof. Anną Musiałą i prof. Przemysławem Czaplińskim z Centrum Humanistyki Otwartej rozmawiają Ewa Konarzewska-Michalak i Piotr Michalak.
- 18 | Koniem trojańskim w komórkę rakową
„Przeciwnowotworowe konie trojańskie” dr. Michała Antoszczaka mogą okazać się skuteczną bronią w walce z rakiem.
- 20 | Projekty Uniwersytet Jutra oraz Uniwersytet Jutra II, czyli Zintegrowane Programy Rozwoju Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
- 22 | Stereotyp jest jak wróg we ggle
Z dr. Dariuszem Drązkowskim, psychologiem eksperymentalnym w Zakładzie Psychologii Społecznej UAM rozmawia Ewa Konarzewska-Michalak.
- 24 | Dwujęzycznym łatwiej kłamać
Naukowcy z Wydziału Anglistyki przeprowadzają badanie metodą EEG i dowiadują się, jak nasz mózg przetwarza informacje językowe.

WYDARZENIA

- 25 | Doktorat honoris causa dla prof. Reinharda Lührmanna
25 | Prof. Hanna Suchocka nagrodzona
- 26 | Najpierw świat, potem Europa
Kongresy prawa rolnego na Wydziale Prawa i Administracji Z dziekanem WPIA, prof. Romanem Budzinowskim, kierownikiem Katedry Prawa Rolnego WPIA, rozmawia Jan Matecki
- 27 | Dylematy wspólnoty
Po raz drugi UAM gościł Zjazd Polskiego Stowarzyszenia Psychologii Społecznej.
- 27 | Prof. Beata Mikołajczyk. Zapraszam do dyskusji o feminitywach
28 | Studenckie Forum Jakości
28 | Sto lat dla stulatki!
29 | Tysiące poznaniaków na Nocy Naukowców
29 | BESTStudentCAMP po raz trzeci

LUDZIE UAM

- 30 | Szermierkomaniacy
O tym, jak zostać sędzią i czy szermierka była dla niego zawsze najważniejsza, z Andrzejem Witkowskim rozmawia Jagoda Haloszka.
- 31 | Koziołek Matołek, Barańczak i migające sówki
Neony, murale, graffiti i typografię w Poznaniu – to wszystko znajdziemy na mapie, którą stworzył absolwent historii, filologii polskiej i student V roku germanistyki UAM.

nowego statutu oraz szeregu wewnętrznych aktów prawnych – takich jak regulamin pracy, regulamin wynagrodzeń, regulamin organizacyjny i wiele innych. Wchodzą one w życie dzisiaj, 1 października 2019 roku.

Miniony rok przyniósł nam także sporo sukcesów. Wśród najważniejszych wymienić trzeba wejście, wraz z siedmioma innymi uczelniami europejskimi, w skład konsorcjum realizującego projekt *European Partnership for an Innovative Campus Unifying Regions*, od którego to tytułu przyjęto akronim EPIKUR, nawiązujący do nazwiska greckiego filozofa. Można zatem powiedzieć, że drugi wiek działalności rozpoczynamy jako uczelnia prawdziwie europejska! Możliwość współpracy z tak znakomitymi partnerami jak uniwersytety w Strasburgu, Freiburgu, Karlsruhe czy Amsterdamie to z jednej strony docenienie naszej pozycji wśród europejskich uczelni, a z drugiej – mocna podstawa dla przyszłych planów i rozwoju aktywności naukowo-badawczej. Znaczne środki finansowe, które otrzymamy w ramach programu Erasmus+, powinny zaowocować skokiem jakościowym w prowadzonych badaniach i sukcesami wdrożeniowymi.

Na naszą codzienność składa się działalność naukowa i dydaktyczna. W mijającym roku realizowaliśmy ponad siedemset projektów badawczych i badawczo-rozwojowych: krajowych i międzynarodowych oraz kilkadziesiąt projektów dydaktycznych. Nasi uczeni byli w 2018 r. autorami ponad 7 tysięcy publikacji naukowych, zorganizowaliśmy szereg kongresów i konferencji naukowych. Uniwersytet im. Adama Mickiewicza jest silnym ośrodkiem kształcenia kadry naukowej: w ubiegłym roku akademickim nadaliśmy 179 stopni naukowych doktora, 141 doktora habilitowanego i 11 profesur. Znajduje to odzwierciedlenie w rankingach uczelni – od lat niezmiennie zajmujemy trzecią lokatę wśród polskich uniwersytetów w rankingu Perspektyw. Od kilku lat jesteśmy notowani w takich światowych rankingach jak „lista szanghajska” (Academic Ranking of World Universities – ARWU), rankingi QS, Times Higher Education czy Green Metrics.

Obok podstawowej działalności dydaktycznej, związanej z edukacją studentów, ofertę kształcenia kierujemy do różnych pokoleń: od przedszkolaków do seniorów. Te propozycje cieszą się wielkim zainteresowaniem.

Sukcesy, o których mówię, nie są bezimienne. Stoją za nimi konkretni pracownicy nauki, którzy prócz pracy w salach wykładowych, bibliotekach czy laboratoriach często piastują wysokie stanowiska w kraju, zasiadają w wielu istotnych gremiach naukowych, czy znajdują się wśród laureatów prestiżowych konkursów. Niektóre z tych wyróżnień przedstawione były w filmie. Podkreślę szczególnie prestiżowe, jakimi była nagroda Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego dla prof. Marka Hendrykowskiego z Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej za całokształt dorobku oraz nagroda Prezesa Rady Ministrów dla prof. Zdzisława Wąsika z Wydziału Anglistyki za wybitny dorobek naukowy. Również inne ośrodki akademickie doceniają dorobek naszych profesorów. I tak: prof. Jerzy Marian Brzeziński z Wydziału Nauk Społecznych otrzymał godność doktora honoris causa na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, a prof. Zbyszko Melosik z Wydziału Studiów Edukacyjnych został wyróżniony tytułem doktora honorowego na Uniwersytecie Szczecińskim.

Przed nami kolejne wyzwania. Warto podkreślić, że zgodnie z ustawą rozpoczęła działalność dziewięcioosobowa rada uczelni. Ma ona charakter doradczy i opiniujący; na kilku pierwszych posiedzeniach dyskutowała m.in. o kwestiach związanych z jej bieżącym funkcjonowaniem oraz opiniowała projekt statutu UAM. Doświadczenie osób z innych branż zasiadających w radzie, może pomóc spojrzeć na cele i zadania, jakie stoją przed naszą uczelnią, z zupełnie nowej, twórczej perspektywy.



FOT. 2X ADRIAN WYKROTA

Dzisiaj zaczynamy działalność w nowej strukturze organizacyjnej uniwersytetu. Tworzy ją pięć szkół dziedzinowych i przypisanych do nich dwadzieścia wydziałów dyscyplinowych wraz z radami naukowymi dyscyplin. Swoje działania inauguruje również Szkoła Doktorska z pięcioma sekcjami – szkołami doktorskimi w szkołach dziedzinowych. Uniwersytet tworzą ponadto cztery filie, które są głównymi zamiejscowymi jednostkami organizacyjnymi. Mamy też centra i ośrodki uniwersyteckie oraz jednostki ogólnouczelniane. Najbliższe trzy miesiące upłyną na dostosowaniu do wymogów nowego statutu jednostek wchodzących w skład wydziałów. To kolejne wielkie wyzwanie dla nas wszystkich, w tym nowych prorektorów i dziekanów. Nadchodzące miesiące będą weryfikować w praktyce rozwiązania przyjęte w dokumentach. Wszystkim nam przecież zależy, żeby ta struktura służyła ludziom, a nie odwrotnie.

Następstwem utworzenia szkół i wprowadzenia nowej struktury wydziałów była konieczność dokonania zmian w organizacji administracji naszej uczelni, zarówno centralnej jak i wydziałowej. Od dziś zatem „centrala” funkcjonuje w ramach silnych centrów kompetencyjnych, a na wydziałach otwierają podwoje Biura Obsługi Studenta, które zapewne nadal potocznie nazywać będziemy dziekanatami, oraz Biura Obsługi Wydziału, swoiste sekretariaty dziekanów. Wśród wielu nowinek wprowadzanych wraz z nowymi regulaminami wymienię dawno wyczekiwaną zmianę w odniesieniu do pracowników niebędących nauczycielami, a mianowicie tzw. ruchomy czas pracy. Cieszę się, że ostatnio udało się istotnie podnieść poziom płac w tej grupie pracowników, a regulamin wynagrodzeń otwiera drogę do wyższego uposażenia dla nauczycieli akademickich najbardziej efektywnych w działalności badawczej, najwięcej publikujących i pozyskujących znaczące środki finansowe. Pojawia się też tzw. premia projektowa za składanie aplikacji grantowych, ale również za sukcesy w tej dziedzinie. Regulamin wynagrodzeń zachowuje sprawdzone rozwiązania z lat poprzednich m.in. zasady przyznawania

wynagrodzeń motywacyjnych, wynagrodzeń dodatkowych, zróżnicowanych dodatków, nagród rektora czy premiowania pracowników niebędących nauczycielami akademickimi.

Szanowni Państwo,

Troska o dobrą kondycję uczelni nie pozwala na to, by koncentrować się wyłącznie na najbliższym roku – kreślimy plany na kilka lat do przodu, nie bacząc, kto siądzie za sterami Uniwersytetu. Zatem już dziś myślimy o procesie ewaluacji dyscyplin naukowych, który zostanie przeprowadzony w roku 2021. To następne z wielkich wyzwań przyszłości. Nie możemy bowiem dopuścić, by chociaż jedna dyscyplina otrzymała ocenę niższą niż B+ w przyjętej pięciostopniowej skali. Oznaczałoby to fatalne skutki dla całego uniwersytetu. Utracilibyśmy w tej dyscyplinie nie tylko uprawnienia do nadawania stopni naukowych, lecz i do autonomicznego uchwalania programów nauczania. Jako Uniwersytet stracilibyśmy status uczelni badawczej.

Czekają na realizację zadania związane ze skatalogowaniem zakresu obowiązków nauczycieli akademickich oraz te, dotyczące uzyskanego statusu Uniwersytetu Europejskiego. Ubiegamy się o status uczelni badawczej w programie „Inicjatywa doskonałości – uczelnia badawcza”. Niezwykle starannie przygotowany wniosek oczekuje na werdykt międzynarodowego grona ekspertów. Sukces oznacza ogrom nowych zadań. Przed nami również przygotowanie nowej, wieloletniej strategii rozwoju.

Do końca bieżącego roku musimy zakończyć i rozliczyć inwestycje prowadzone w ramach wieloletniego programu inwestycyjnego a także termomodernizacji Kolegium Świeckiego. Zamknięcie programu wieloletniego, którego realizacja wymagała angażowania bardzo wysokich własnych środków inwestycyjnych uczelni, to dobry moment, aby określić zamierzenia inwestycyjne na kolejne lata. Plan taki został przygotowany i w najbliższym czasie będzie poddany szerokim konsultacjom i zatwierdzeniu. Znajdą się tam m. in.: rewitalizacja (połączona z termomodernizacją) tzw. koszarowca

dla Wydziału Prawa i Administracji, modernizację wnętrz i otoczenia Collegium Heliodori Święcicki, a także prace w Collegium Martineum (niezbędne do uruchomienia muzeum szyfrów Enigma). Nie zapominamy o Collegium Novum. Coraz bliżej też budowa akademika na Morasku. Aktualnie trwają już prace projektowe, a w przyszłym roku wybierzemy wykonawcę robót budowlanych. Zakładam, że w 2021 roku dom studencki będzie gotowy na przyjęcie lokatorów.

Szanowni Państwo,

Jesteśmy zadowoleni z tegorocznej rekrutacji, której poziom, pomimo niżu demograficznego, był zbliżony do poziomu lat ubiegłych. Do postępowania rekrutacyjnego przystąpiło 32,7 tysiąca kandydatów, z których już przyjęliśmy blisko 12,5 tysiąca osób (z tego ponad 9 600 na I stopień i jednolite studia magisterskie, a więc maturzystów). Rekrutacja jeszcze trwa.

Drogie Studentki i Drodzy Studenci I roku,

Dokonaliście świetnego wyboru, decydując się na studia na UAM. Zapewniam was, że będziecie mogli rozwijać tu wasze talenty, czerpać z bogactwa dziejów i tożsamości naszej uczelni, formować



swój intelekt i ducha, a także korzystać z nowoczesnej infrastruktury dydaktycznej i sportowej. Życzę wam, by nasza uczelnia stała się dla was miejscem inspiracji i rozwoju. Wy zaś wypełniajcie ją młodzieńczym zapałem i zaangażowaniem, pasją w zdobywaniu wiedzy i kreowaniu nowego, lepszego świata.

Studentom lat starszych życzę wytrwałości w studiowaniu, wielu osobistych i naukowych sukcesów, uwieczonych bardzo dobrym dyplomem ukończenia studiów!

Szanowni Państwo,

Wszystkim nauczycielom akademickim, pracownikom technicznym, bibliotekarzom, pracownikom administracji i obsługi życzę wielu sukcesów oraz zadowolenia z pracy na rzecz naszej uczelni.

Rok 2020 to na uczelniach rok wyborczy. Podczas następnej inauguracji przekażę insygnia rektorskie demokratycznie wybranemu następcy. Wierzę, że – ktokolwiek zostanie rektorem – będzie z całym poświęceniem i oddaniem realizować wizję uniwersytetu otwartego i bez granic – wspólnoty profesorów i studentów. Mam jednak przed sobą jeszcze rok na zaszczytnym stanowisku rektora, które powierzyła mi przed trzema laty uniwersytecka wspólnota. I tak jak w tamtym czasie zapewniam, że stać będę na straż autonomii uniwersytetu, wolności i różnorodności badań. Będę wierny zasadom demokracji w naszej uniwersyteckiej codzienności, ale także na zewnątrz, apelując o poszanowanie konstytucji i zasady trójpodziału władzy, o przestrzeganie praw człowieka, w tym prawa do równego traktowania, o poszanowanie godności drugiego człowieka, przeciwstawiając się słowom, które mogą ranić lub znieważać.

Kończąc, serdeczne podziękowania kieruję do naszych dostojnych i drogich gości. Dziękuję Państwu za przybycie na naszą uroczystość oraz za waszą życzliwość i przychylność dla uniwersytetu.

Życzę nam wszystkim, drodzy Państwo, aby nowy rok akademicki był dla nas szczęśliwy, sprzyjający i pomyślny.

Otwieram rok akademicki 2019/2020 w Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Quod bonum, felix, faustum fortunatumque sit!

Rektor Andrzej Lesicki

Odeszli, ale trwają w naszej pamięci i sercach

W trakcie uroczystości Rektor przypomniał także nazwiska tych, którzy odeszli:

– W minionym roku akademickim pożegnaliśmy z żalem i smutkiem liczne grono zatrudnionych i emerytowanych pracowników naszej uczelni – mówił rektor. – Odeszli, ale nadal trwają w naszej pamięci i sercach:

prof. Piotr Barczyński,
Tomasz Biadala,
Janina Borak,
dr Wojciech Borczyk,
Czesław Borodynko,
Anna Ciszewska,
Halina Daleszyńska,
prof. Maria Dudzik,
Jerzy Dykik,
prof. Jacek Fisiak – rektor UAM
w latach 1985-1988,
dr Marcin Graban,
prof. Krystyna Holderna-Natkaniec,
prof. Henryk Hudzik,
Zygmunt Iwaszkiewicz,
dr Jerzy Karolczak,
Ryszard Konenc,
Maria Kowalczyk,

dr Zdzisław Kruczyński,
Leszek Krzyśko,
prof. Tadeusz Makiewicz,
dr Mirosława Malczewska-Kamińska,
Alina Mankiewicz,
Mirosław Modrzyński,
dr Mirosław Nowakowski,
Małgorzata Obiała,
prof. Ziemowit Olszanowski,
Janina Ostoj-Zagórska,
prof. Zdzisław Pająk,
Hieronim Pluta,
dr Adam Rek,
prof. Jan Sandorski,
prof. Zenon Sarbak,
prof. Maciej Serwański,
Barbara Skibińska,
Maria Stobiecka,
Eugeniusz Stypa,
dr Bolesław Suchocki,
Stanisław Szafarkiewicz,
dr Elżbieta Szwarc-Jarosik,
prof. Kazimierz Tobolski,
Zygmunt Tomkowiak,
Jerzy Urban,
Regina Walczuk,
Stefan Wargacki,
prof. Ewa Wiegandt,
Grzegorz Wojtasiak.



NAGRODY DLA NAJLEPSZYCH

Rok akademicki 2019/2020 wprowadził UAM w drugie stulecie, które uczelnia powitała w nowej odsłonie organizacyjnej. W czasie inauguracji nagrody i wyróżnienia z rąk rektora UAM odebrało liczne grono naukowców, absolwentów i studentów.

FOT. ADRIAN WYKROTA

W uroczystości, która tradycyjnie odbyła się w Auli Uniwersyteckiej uczestniczyli przedstawiciele władz państwowych, wojewódzkich i samorządowych oraz kościelnych. Wśród zaproszonych gości znaleźli się także rektorzy poznańskich uczelni oraz wiceprezydent Uniwersytetu Europejskiego Viadrina.

Podczas spotkania rektor UAM, prof. Andrzej Lesicki wręczył nagrody i wyróżnienia. Medal „Palmae Universitatis Studiorum Posnaniensis” otrzymała prof. dr hab. Helena Sęk oraz prof. dr hab. Kazimierz Przyszczypkowski.

– To dla mnie wielki zaszczyt. Jestem bardzo wzruszona, co zresztą widać – powiedziała laureatka. – Nie sądziłam, że uniwersytet sprawi mi tyle radości w pracy nad różnymi aspektami. Pragnę wyrazić głęboką wdzięczność za stworzenie warunków i klimatu dla wolnej, twórczej aktywności dla dobra naszej Almae Matris.

Prof. Helena Sęk jest najwybitniejszą w kraju specjalistką psychologii klinicznej, zwłaszcza w zakresie psychologii zdrowia. Wraz ze stworzonym przez siebie w Instytucie Psychologii UAM zespołem prowadziła przez lata znaczące badania nad zespołem wypalenia zawodowego i przybliżyła tę tematykę polskim psychologom. Zajmowała się też problematyką promocji zdrowia i psychoprofilaktyki oraz wsparcia społecznego. Trudno przecenić jej wkład w rozwój i ugruntowanie pozycji poznańskiej psychologii zdrowia i psychologii klinicznej. Laudację wygłosił prof. Jacek Sójka, dziekan Wydziału Antropologii i Kulturoznawstwa.

Prof. Przyszczypkowski, nagrodzony medalem Homini Vere Academico, z wykształcenia i zamiłowania jest pedagogiem, który zgłębia m.in. kwestie funkcjonowania szkoły, podsystemów

oświaty i wychowania w Polsce. Od kilkudziesięciu lat oddziałuje na środowisko polskich pedagogów zainteresowanych m.in.: polityką oświatową, strategiami edukacyjnymi, oświatą dorosłych, ich kompetencjami edukacyjnymi, prognozowaniem kierunków kształcenia w perspektywie zmieniającego się rynku pracy. Laudację wygłosiła dziekan Wydziału Studiów Edukacyjnych, prof. Agnieszka Cybał-Michalska.

– Jestem przekonany, że przyznane mi wyróżnienie jest także wyróżnieniem dla poznańskiej pedagogiki i naszego wydziału – powiedział laureat i dodał: – Mój życiorys został przedstawiony w bardzo poważnej perspektywie. Często jest jednak tak, że życie pisze całkiem inne scenariusze.

Pedagog podzielił się wspomnieniem związanym z wyborem studiów na UAM. W 1963 roku jako młody nauczyciel dostał powołanie do wojska. – Poszedłem do rodziców i spytałem ich, czy mogę podjąć studia. Ojciec był krawcem w Śmiglu, mama mu w tym krawiectwie pomagała. Właśnie ona poprosiła ojca, żeby zezwolił, bo być może tego egzaminu nie zdam. Niestety – zdałem. Laureat podkreślił, że zarówno będąc studentem i młodym pracownikiem naukowym, jak i dziś, doświadcza zakusów władzy na uniwersytecie. Jego zdaniem siłą i wartością uczelni wyższej jest wspólnotowość. Różnicowanie się może być twórcze i nie należy się go bać. – Na uniwersytecie jest dużo przestrzeni dla różnych poglądów. Władza przemija, ale uniwersytety zawsze pozostają uniwersytetami – podsumował badacz.

Nagrody odebrało też wielu nauczycieli akademickich, wyróżniający się absolwenci oraz najwybitniejsi studenci.

Ewa Konarzewska-Michalak



NAGRODY PRAECEPTOR LAUREATUS:

Dr Katarzyna Remiszewska z Wydziału Anglistyki
 Dr Krzysztof Zawierucha z Wydziału Biologii
 Prof. UAM dr hab. Renata Jastrząb z Wydziału Chemii
 Dr Karolina Ruta-Korytowska z Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej
 Dr Tomasz Kopyciuk z Wydziału Fizyki
 Prof. UAM dr hab. Krzysztof Marchlewicz z Wydziału Historycznego
 Dr inż. Michał Ren z Wydziału Matematyki i Informatyki
 Dr inż. Grzegorz Borkowski z Wydziału Nauk Geograficznych i Geologicznych
 Dr Norbert Gill z Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa
 Dr Dariusz Drążkowski z Wydziału Nauk Społecznych
 Dr Łukasz Małecki z Wydziału Neofilologii
 Dr Anna Szalek z Wydziału Pedagogiczno-Artystycznego w Kaliszu
 Prof. UAM dr hab. Tadeusz Gadkowski z Wydziału Prawa i Administracji
 Dr Michał Krotoszyński z Wydziału Prawa i Administracji
 Dr Konrad Nowak-Kluczyński z Wydziału Studiów Edukacyjnych
 Ks. prof. dr hab. Janusz Nawrot z Wydziału Teologicznego
 Dr Emilia Twarowska-Antczak z Instytutu Kultury Europejskiej w Gnieźnie

NAGRODY I STOPNIA DLA NAUCZYCIELI AKADEMICKICH ZA WYBITNY DORÓBEK PUBLIKACYJNY W ROKU 2018:

Dr Karolina Rataj z Wydziału Anglistyki
 Prof. dr hab. Tomasz Osiejuk z Wydziału Biologii
 Prof. dr hab. Jacek Komasa z Wydziału Chemii
 Prof. dr hab. Marek Hendrykowski z Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej
 Dr Andriy Serebryannikov z Wydziału Fizyki
 Prof. dr hab. Arkadiusz Marciniak z Wydziału Historycznego
 Prof. dr hab. Jerzy Kąkol z Wydziału Matematyki i Informatyki
 Dr Katarzyna Marcisz z Wydziału Nauk Geograficznych i Geologicznych
 Dr Joanna Rak z Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa
 Prof. UAM dr hab. Piotr Matczak z Wydziału Nauk Społecznych
 Dr hab. Sylwia Mikołajczak z Wydziału Neofilologii
 Katarzyna Maniewska z Wydziału Pedagogiczno-Artystycznego w Kaliszu
 Prof. UAM dr hab. Szymon Matuszewski z Wydziału Prawa i Administracji
 Prof. dr hab. Agnieszka Cybał-Michalska z Wydziału Studiów Edukacyjnych
 Dr hab. Michał Klichowski z Wydziału Studiów Edukacyjnych
 Ks. prof. dr hab. Piotr Nawrot z Wydziału Teologicznego
 Ks. prof. UAM dr hab. Waldemar Szczerbiński z Instytutu Kultury Europejskiej w Gnieźnie



NAGRODY SAPERE AUDI:

Kalina Krysińska – absolwentka filologii angielskiej z Wydziału Anglistyki
 Mateusz Nowicki – absolwent chemii z Wydziału Chemii, specjalność chemia sądowa
 Aleksandra Skoczeń – absolwentka chemii z Wydziału Chemii, specjalność chemia kosmetyczna
 Agnieszka Waligóra – absolwentka filologii polskiej z Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej
 Jakub Przybylski – absolwent kierunku Aplikacje Internetu Rzeczy z Wydziału Fizyki
 Anna Rybarczyk – absolwentka archeologii z Wydziału Historycznego
 Karolina Surma – absolwentka matematyki z Wydziału Matematyki i Informatyki
 Weronika Dopierała – absolwentka dziennikarstwa i komunikacji społecznej z Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa
 Anna Filipiak – absolwentka filologii z Wydziału Neofilologii, specjalność filologia ukraińska
 Monika Muszyńska – absolwentka prawa z Wydziału Prawa i Administracji

STUDENCKI LAUR:

Michalina Krakowiak – studentka III roku biotechnologii z Wydziału Biologii
 Klaudia Rodziejczak – studentka IV roku psychologii z Wydziału Nauk Społecznych

Węgiel aktywny – kosmetyczne „czarne złoto”. Taki tytuł nosił wykład inauguracyjny prof. dr hab. Roberta Pietrzaka



ZESKANUJ I ZOBACZ
 ZAPIS TRANSMISJI Z WYKŁADU
 PROF. DR HAB. ROBERTA PIETRZAKA



Wielka szansa na 100 lat istnienia

Mamy świadomość, że jesteśmy najmniejszym wydziałem naszej uczelni. Niemniej chcielibyśmy pokazać, że archeolodzy są godni zaufania, jakim zostali obdarzeni. Jest na to realna szansa.

DZIEKAN PROF. ANDRZEJ MICHAŁOWSKI

W bieżącym roku poznańska archeologia akademicka, podobnie jak nasz uniwersytet, obchodziła swe setne urodziny. Seminarium Prehistoryczne zostało powołane do życia w momencie utworzenia Wszechnicy Piastowskiej przez jednego z ojców założycieli naszej uczelni – prof. Józefa Kostrzewskiego. Przez całe sto lat archeologia była obecna w strukturach tak Uniwersytetu Poznańskiego, jak i UAM. Przez cały czas istnienia – jako seminarium, katedra czy instytut – była jedną z przodujących jednostek naukowych w Polsce, nadających ton w ogólnopolskich i europejskich dyskusjach naukowych. Zmiany zachodzące na uniwersytecie tworzyły zazwyczaj podstawy pod wzmacnianie potencjału naukowego, dzięki którym archeologia miała szansę budować swój coraz to nowocześniejszy profil badawczy. W stulecie swego istnienia UAM staje przed ogromnym wyzwaniem. Zmienia się jego dotychczasowa struktura, wypracowana latami tradycji akademickiej. Powołane do życia zostają nowe wydziały – w tym Wydział Archeologii. Władze uniwersytetu dały tym samym archeologom szansę na niezależne ukazanie potencjału dyscypliny.

Będąc desygnowanym decyzją rektora UAM prof. Andrzeja Lesickiego na stanowisko dziekana Wydziału Archeologii, wraz z prodziekanami, prof. UAM dr hab. Marcinem Ignaczakiem oraz prof. UAM dr hab. Jackiem Wierzbickim, chciałbym przeprowadzić poznańską archeologię akademicką przez ten newralgiczny i niezwykle trudny okres formowania się jej nowych struktur. Wspólnie mamy nadzieję sprostać wyzwaniom, jakie niosą aktualne przemiany, dzięki którym uzyskaliśmy szansę na pełną samodzielność w strukturze uniwersytetu. Największe wyzwanie stanowić będzie niewątpliwie nadchodząca parametryzacja. Wierzę jednak, że dzięki potencjałowi badawczemu Wydziału Archeologii, uda się nam sprostać jej wymaganiom i jednocześnie stworzyć jeden z najnowocześniejszych a zarazem przodujących ośrodków archeologii akademickiej w Polsce.

Mamy świadomość, że jesteśmy najmniejszym wydziałem naszej uczelni. Niemniej chcielibyśmy pokazać, że archeolodzy są godni zaufania, jakim zostali obdarzeni. Jest na to realna szansa. Współczesna archeologia, będąc wciąż nauką humanistyczną i historyczną, wchodzi w kooperację z szerokim wachlarzem róż-



FOT. ADRIAN WYKROTA

nicowanych dziedzin wiedzy. Nasza interdyscyplinarność powoduje, że na niespotykaną w humanistyce skalę możemy wkraczać w obszary zarezerwowane dotychczas głównie dla nauk ścisłych. Współpraca z ich przedstawicielami staje się kluczem do szczegółowego odczytywania źródeł właściwych naszemu warsztatowi badawczemu i odkrywania w nich przy pomocy metod typowych dla obszaru *science* obrazu człowieka oraz jego miejsca w strukturach społecznych. Poznańska archeologia na szeroką skalę wprowadza tego typu działania w praktyce: od najnowocześniejszych laboratoryjnych studiów genetycznych, przez badania archeometryczne, po stosowanie nowoczesnych metod geofizycznych w pracach terenowych. Wzmacnianie owej interdyscyplinarności, połączonej z zawiązaną już współpracą z różnymi wydziałami naszej uczelni, jak i z innymi ośrodkami naukowymi krajowymi i zagranicznymi, stawiam sobie za jeden z ważniejszych priorytetów w nadchodzącym czasie.

Chciałbym, by archeologia stała się dla uniwersytetu szeroko otwartym oknem na świat. Nasze badania w strefie Bliskiego Wschodu, Peloponezu, Ukrainy czy Iberii są niewątpliwie wizytówką UAM. W nieco innej skali jest nią też nasza działalność terenowa na obszarze kraju i w samym Poznaniu. Jesteśmy obecni w szeroko pojętej przestrzeni społecznej i – co istotne – także gospodarczej, przede wszystkim Wielkopolski. Prowadzone badania wykopaliskowe wchodzą nie tylko w bezpośrednie interakcje z zapotrzebowaniem lokalnych społeczności na wiedzę o ich przeszłości, ale jednocześnie pozwalają na komercjalizację naszej dyscypliny, co z rzadka udaje się w humanistyce.

Wydział Archeologii to obecnie zespół ponad 30 osób, pracujących na różnych stanowiskach i z zadaniami, które odpowiadają ich zatrudnieniu. Każdy z nas odpowiada za swój fragment codziennego życia wydziału: dydaktyki, badań naukowych, administracji czy wsparcia technicznego. Ta różnorodność jest jednak naszą siłą. I choć czasem spieramy się o imponderabilia, to w nadchodzącym, skomplikowanym czasie zmian ogromnie liczę na wsparcie ze strony wszystkich moich koleżanek i kolegów z Wydziału Archeologii, na ich aktywne uczestnictwo w dziele budowy wspólnej przyszłości, w rozpoczynającym się nowym stuleciu naszej obecności na uniwersytecie.

WYDZIAŁ ANTROPOLOGII I KULTUROZNAWSTWA UAM

Integracja i odrębność

Ostatnie zmiany w szkolnictwie wyższym zaowocowały między innymi zmienioną listą dyscyplin naukowych. Odczuli to szczególnie etnologowie i antropologowie kulturowi oraz kulturoznawcy. Etnologia i kulturoznawstwo zostały wchłonięte przez nową dyscyplinę o nazwie „nauki o kulturze i religii”.

DZIEKAN PROF. JACEK SÓJKA

Na nic zdały się protesty zarówno etnologów (antropologów kulturowych) jak i kulturoznawców. Tak oto nowa ustawa połączyła w jeden wydział dwa instytuty oraz katedrę związane odąd wspólną dyscypliną. W skład tego wydziału weszły, niejako automatycznie, Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej (dawniej Wydział Historyczny), Instytut Kulturoznawstwa (dawniej Wydział Nauk Społecznych), Katedra Religioznawstwa i Badań Porównawczych (także WNS). Dołączył do nich Instytut Teatru i Sztuki Mediów (dawniej Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej), którego pracownicy również przypisali się do nowo powstałych „nauk o kulturze i religii”. Nie tylko zresztą oni. Także wielu pracowników z filii w Kaliszu i Gnieźnie, filmoznawcy z Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej, językoznawcy z Wydziału Neofilologii.

Zdecydowaliśmy się na nazwę wydziału, która nie pokrywa się z nazwą dyscypliny, z powodów oczywistych. Nie chcemy, aby zniknęła antropologia, nie chcemy też zapomnieć o kulturoznawstwie. A zatem wydział opierać będzie się na trzech jednostkach: Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej (IEiAK), Instytucie Kulturoznawstwa (IK), w skład którego wejdzie Katedra Religioznawstwa i Badań Porównawczych oraz Instytucie Teatru i Sztuki Mediów (ITiSM). Będzie on zlokalizowany w trzech miejscach, czyli na Kampusie Ogrody (IK), w Collegium Historicum na Kampusie Morasko (IEiAK) oraz w Collegium Maius (ITiSM). Fakt ten stanowi swoiste wyzwanie dla pracowników nowego wydziału oraz – szczególnie – dla władz dziekańskich.

Etnologia istnieje na naszym uniwersytecie od początku jego istnienia. Początkowo jako Katedra Etnologii i Folkloru, po II wojnie światowej jako Katedra Etnologii i Etnografii, od 1982 roku jako Instytut Etnologii, a od 1992 jako Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej. Studia w tym stuletnim okresie ukończyło ponad 1600 studentów. W ostatnich dniach sierpnia głośno było o poznańskich antropologach, bowiem Instytut wraz z Polskim Towarzystwem Ludoznawczym był organizatorem kongresu Międzynarodowej Unii Nauk Antropologicznych i Etnologicznych (IUAES), który obradował pod hasłem „World Solidarities” i zgromadził 750 uczestników z 60 krajów.

Instytut Kulturoznawstwa jest miejscem badań i kształcenia studentów od 1976 roku. Jest jednym z trzech najstarszych ośrodków



FOT. ADRIAN WYKROTA

kulturoznawczych w Polsce. Kulturoznawstwo zostało wpisane na listę dyscyplin naukowych w 2005 roku i dawno przestało być uważane za dyscyplinę młodą, a studia kulturoznawcze – za tzw. unikatowe. Zdążyło też wytworzyć swoje subdyscypliny, takie jak np. kulturowe studia miejskie. Poznańscy kulturoznawcy właśnie zorganizowali w październiku ogólnopolską konferencję „Kulturowe odpowiedzi na kryzysy miejskie”. Katedra Religioznawstwa i Badań Porównawczych, która stanie się częścią Instytutu Kulturoznawstwa, istnieje od 2011 i przez te osiem lat, dzięki licznym publikacjom, zyskała ogólnopolską renomę.

Instytut Teatru i Sztuki Mediów ma też swoją historię. Tradycja badań teatrologicznych na poznańskiej polonistyce sięga lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku, jednak Instytut w prostej linii kontynuuje prace Katedry Dramatu, Teatru i Widowisk (Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej) powstałej w 2006 roku, zaś w obecnym kształcie istnieje od 2017 roku. Dwa kierunki studiów prowadzone przez ten instytut (wiedza o teatrze oraz media interaktywne) uzyskały w tym roku wyróżniającą ocenę Polskiej Komisji Akredytacyjnej.

Na Wydziale Antropologii i Kulturoznawstwa działają też dwa centra badawcze. Pierwsze to związane pierwotnie z Instytutem Teatru i Sztuki Mediów Interdyscyplinarne Centrum Badawcze „Humanities/Art/Technology” (HAT) oraz Regionalne Obserwatorium Kultury (Instytut Kulturoznawstwa), zajmujące się badaniami instytucji kultury i ich relacji z publicznością.

W tej sytuacji naturalnym zamierzeniem władz dziekańskich w nadchodzącym roku jest integracja przy zachowaniu odrębności tworzących wydział jednostek, współpraca w sferze badań oraz dydaktyki, a przede wszystkim dbałość o poziom badań naukowych w perspektywie zbliżającej się ewaluacji dyscypliny. Plany te, wraz z wszystkimi pracownikami wydziału, zamierzają realizować władze dziekańskie w składzie: prof. UAM dr hab. Jacek Sójka (dziekan), prof. UAM dr hab. Rafał Koschany (prodziekan ds. nauki), prof. UAM dr hab. Wojciech Dohnal (prodziekan ds. strategii rozwoju wydziału), prof. UAM dr hab. Agnieszka Jelewska (prodziekan ds. współpracy międzynarodowej), prof. UAM dr hab. Jacek Zydorowicz (prodziekan ds. studenckich i kształcenia).

Chcemy uczyć, a nie pouczać

Chcieliśmy nazwy Wydział Filozoficzny,
bo otwiera ona filozofię na możliwość
adoptowania także tych doświadczeń
i przemyśleń, które choć same do niej nie należą,
mogą z niej wyrastać i jako takie być kolejnym
potwierdzeniem jej społecznej żywotności.

DZIEKAN PROF. ROMAN KUBICKI

Jestem ostatnim dyrektorem poznańskiego Instytutu Filozofii i zarazem pierwszym dziekanem Wydziału Filozoficznego. Pierwszym dyrektorem Instytutu był profesor Jerzy Kmita, który recenzował zarówno moją pracę doktorską, jak i dorobek habilitacyjny. Z Instytutem Filozofii związane jest całe moje filozoficzne życie. Kiedy w 1976 r. podejmowałem studia, dyrektorem Instytutu był prof. Seweryn Dziamski, którego w 1981 r. zastąpił prof. Jan Such. Od 1996 r. byłem jego zastępcą ds. dydaktycznych. W 1999 r. dyrektorem Instytutu został prof. Tadeusz Buksiński, a ja do 2012 r. pełniłem funkcję jego zastępcy ds. studenckich.

Wydział Filozoficzny istniał już na naszej uczelni. Przypomnę, że na podstawie dekretu Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu z 30 stycznia 1919 r., utworzono formalnie Wydział Filozoficzny jako zaczątek

polskiego uniwersytetu w Poznaniu. Pierwsze posiedzenie Wydziału Filozoficznego odbyło się 4 kwietnia 1919 r., a więc jeszcze przed formalną inauguracją uniwersytetu. Zatem uniwersytet rozpoczął działalność w sensie instytucjonalnym jako Wydział Filozoficzny. W jego skład wchodziły zarówno nauki humanistyczne, jak i przyrodnicze. Wydział posiadał 21 katedr, w tym 13 w Sekcji Humanistycznej oraz 8 w Sekcji Matematyczno-Przyrodniczej. Już w roku 1921 funkcjonowało na Wydziale Filozoficznym pięć katedr o profilu *stricte* filozoficznym. Pierwszym dziekanem przedwojennego Wydziału Filozoficznego został profesor Michał Sobeski, wybitny filozof kultury i sztuki oraz estetyk. Jest to, rzecz jasna, czysty przypadek, ale faktem jest, że zajmuję się estetyką oraz filozofią kultury i sztuki. Przedwojenny Wydział Filozoficzny nie istniał długo. Już w 1921 r. wyodrębniły się z niego dwa wydziały: Humanistyczny oraz Matematyczno-Przyrodniczy.

W 1951 r. z Wydziału Humanistycznego wyłoniły się trzy nowe wydziały: filologiczny, filozoficzno-społeczny oraz historyczny. Rok później dwa ostatnie połączyły się w Wydział Filozoficzno-Historyczny. 1 września 1969 r. z jego dwóch filozoficznych katedr – Logiki i Historii Filozofii – utworzono Instytut Filozofii, który sześć lat później wraz z Instytutem Nauk Politycznych, Instytutem Pedagogiki, Instytutem Pedagogiki i Instytutem Socjologii wszedł w skład Wydziału Nauk Społecznych.

Nie mam wątpliwości, że Wydział Nauk Społecznych, którego częścią był Instytut Filozofii, gwarantował – znam takich, którzy



FOT. ADRIAN WYKROTA

powiedzą nawet, że narzucał – filozoficznemu namysłowi społeczne przesłanie. Miało to zarówno swoje dobre strony: filozofowanie otwierało się na świat, jak i złe: filozofowanie nie tyle odwracało się od człowieka, ile podkreślało konieczność ujmowania go na tle świata. Ostatnim przejawem tego dylematu w poznańskim wątku historii filozofii była kwestia, która pojawiła się wtedy, gdy było już wiadomo, że na fundamentach Instytutu Filozofii powstanie nowy wydział. Jak nazwać ten wydział? Chyba wszyscy pracownicy Instytutu Filozofii uważali, że ma być to Wydział Filozoficzny; natomiast osoby spoza Instytutu stawiały raczej na nazwę Wydział Filozofii. Chcieliśmy nazwy Wydział Filozoficzny, bo otwiera ona filozofię na możliwość adoptowania także tych doświadczeń i przemyśleń, które choć same do niej nie należą, mogą z niej wyrastać i jako takie być kolejnym potwierdzeniem jej społecznej żywotności.

Instytut Filozofii był bardzo mocnym instytutem; posiadał uprawnienia do przeprowadzania procedur doktorskich i habilitacyjnych oraz miał prawo występować do Centralnej Komisji ds. Stopni Naukowych i Tytułów z wnioskiem o nadanie tytułu profesora. Zgodnie z ustawą 2.0 oraz Statutem UAM dwa pierwsze uprawnienia przejmie Rada Naukowa Dyscypliny Filozofia. Choć będzie ona działała w ramach Wydziału Filozoficznego, w jej skład wchodzi także kilku filozofów niebędących jego pracownikami. Jestem przekonany, że taka zmiana może pozytywnie wpłynąć na jakość przeprowadzanych procedur. Przedtem było pod tym względem, oczywiście, dobrze; teraz też będzie dobrze, ale nieco inaczej.

Instytut Filozofii dzielił się na 14 zakładów, których zdecydowana większość tworzona jest przez trzech pracowników. W Wydziale Filozoficznym zakładów będzie na pewno mniej, ponieważ każdy musi liczyć co najmniej pięć osób. Nowa struktura – dziewięć/osiem zakładów i jedna/dwie pracownice – już się wyłania z moich licznych rozmów z wydziałowymi koleżankami i kolegami; wiem, że gwarantuje im warunki przyjazne twórczej pracy. Czy się wyłoni, czas pokaże.

Fundamentalne cele Wydział Filozoficzny przejmie po Instytucie Filozofii, bo ma do czego nawiązywać. Wiemy, czego chcemy. Jak przystało na filozofów, chcemy uczyć, a nie pouczać. Jeśli mamy robić to dobrze, sami musimy umieć się uczyć – od wszystkich wszędzie i zawsze – zwłaszcza od studentów i doktorantów. Sapere aude!

WYDZIAŁ GEOGRAFII SPOŁECZNO-EKONOMICZNEJ I GOSPODARKI PRZESTRZENNEJ

Wzmocnić pozycję poznańskiej geografii

Przyjęta w 2018 r. przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego klasyfikacja dziedzin i dyscyplin nauki jako odrębną dyscyplinę naukową uwzględniła geografię społeczno-ekonomiczną i gospodarkę przestrzenną (za klasyfikacją OECD). Otworzyło to drogę do powołania z dniem 1 października 2019 r. Wydziału Geografii Społeczno-Ekonomicznej i Gospodarki Przestrzennej (WGSEiGP) jako jednostki organizacyjnej w strukturze Szkoły Nauk Społecznych.

DZIEKAN PROF. PAWEŁ CHURSKI



FOT. ADRIAN WYKROTA

Pomimo formalnej „młodości” dyscypliny, towarzyszy ona naszemu uniwersytetowi od samego początku. Już od 1919 r. w strukturze uczelni funkcjonował Instytut Geograficzny (na Wydziale Filozoficznym), zaś od 1924 r. seminarium geografii gospodarczej (na Wydziale Prawno-Ekonomicznym). Ta swoista dwuobszarowość geografii, wyrażająca się w łączeniu zagadnień przyrodniczych ze społecznymi, zawsze była zauważalna w strukturze Uniwersytetu Poznańskiego, a później UAM.

WGSEiGP, będąc jednym z sukcesorów jednostek geograficznych utworzonych w pierwszych latach funkcjonowania UAM, bezpośrednio kontynuuje tradycję powołanego w 1981 r. z inicjatywy prof. Zbyszka Chojnickiego – Instytutu Geografii Społeczno-Ekonomicznej i Gospodarki Przestrzennej. Wydzielenie tej jednostki było ukoronowaniem wieloletniego rozwoju tzw. poznańskiej szkoły geografii ekonomicznej, powszechnie kojarzonej z tworzeniem modeli konceptualnych oraz wykorzystaniem metod ilościowych w geografii społeczno-ekonomicznej.

Obecnie WGSEiGP jest jednym z największych ośrodków badań miejskich i regionalnych w Europie Środkowo-Wschodniej, na którym prowadzone są badania obejmujące niemalże całe spectrum problematyki badawczej geografii społeczno-ekonomicznej i gospodarki przestrzennej. Poza kontynuacją wcześniejszych kierunków badań, na wydziale prowadzone są badania nad zagadnieniami uznawanymi za kluczowe nie tylko obecnie, ale wręcz za determinujące jakość życia w przyszłości. Należą do nich m.in. badania nad świadczeniami ekosystemów, mobilnością mieszkańców metropolii, zmieniającą się rolą obszarów wiejskich, wyzwaniem zintegrowanego planowania strategicznego i przestrzennego, nierównościami społeczno- i ekonomiczno-przestrzennymi, czy też szeroko pojętą partycypacją społeczną w procesach planistycznych. Wiele z tych tematów realizowanych jest w formie projektów badawczych Horizon 2020, NCN, NCBiR oraz innych.

Działalność naukowa wydziału przekłada się na jego aktywną obecność na forum międzynarodowym. Pracownicy WGSEiGP wchodzić m.in. w skład rad i zespołów Międzynarodowej Unii Geograficznej, Europejskiego Stowarzyszenia Szkół Planistycznych (AESOP – Association of European Schools of Planning), Regional Studies Association (RSA), European Regional Science

Association (ERSA), Sieci Instytutów Badań Przestrzennych i Planowania w Europie Środkowej i Wschodniej (spa-ce. net).

Równie ważną jak działalność naukowa jest działalność i oferta dydaktyczna. Wydział prowadzi studia na dwóch kierunkach. Pierwszym, utworzonym w Polsce z inicjatywy UAM i Politechniki Wrocławskiej, a funkcjonującym od 1991 roku, jest gospodarka przestrzenna. W ramach studiów licencjackich i inżynierskich I stopnia, a także magisterskich II stopnia (3 i 4 sem.) kształcą się blisko 700 studentów. Drugim kierunkiem, nowatorskim i jednym obecnie w Polsce, funkcjonującym od 2018 roku, jest zintegrowane planowanie rozwoju. Kierunek ten, uruchomiony w ramach pozyskanych grantów współfinansowanych z Europejskiego Funduszu Spójności, jest obecnie miejscem kształcenia dla ponad 60 studentów. Bardzo ważnym elementem działalności dydaktycznej wydziału jest prowadzony wspólnie z Wydziałem Nauk Geograficznych i Geologicznych kierunek geografia, w tym specjalności geografia społeczno-ekonomiczna (na studiach magisterskich) oraz geoanaliza społeczno-ekonomiczna (na studiach licencjackich). Ofertę dydaktyczną wydziału uzupełniają studia podyplomowe: przemysły kultury w polityce rozwoju miast i regionów. Realizowany w formie wykładów, laboratoriów, ćwiczeń terenowych oraz praktyk zawodowych proces dydaktyczny umożliwia nabywanie wiedzy, umiejętności i kompetencji, pozwalających absolwentom na podjęcie własnej działalności gospodarczej oraz pracy w administracji publicznej związanej głównie z planowaniem strategicznym i przestrzennym oraz rewitalizacją. Studenci wydziału realizują swoje pasje badawcze w Akademickim Kole Naukowym Gospodarki Przestrzennej oraz Studenckim Kole Naukowym Geografów im. Stanisława Pawłowskiego.

Utworzenie WGSEiGP jest ważną chwilą w rozwoju poznańskiego ośrodka geograficznego. Ułatwia bowiem tworzenie nie tylko interdyscyplinarnych, ale również międzydziedzinowych form współpracy na forum działalności naukowej i dydaktycznej. W ramach Collegium Geographicum UAM powinniśmy wspólnie wykorzystać te nowe możliwości zarówno w indywidualnym, jak i wspólnym rozwoju, wzmacniając pozycję poznańskiej geografii i kontynuując prace naszych mistrzów.

Humanistyka nie jest w odwrocie

Łączą nas związki ścisłe i długoletnie.
Przez z górą ćwierć wieku, od roku 1974 do 2001,
funkcjonowaliśmy na uniwersytecie w ramach tej
samej jednostki organizacyjnej. I oto – znów
jesteśmy razem: poznańscy historycy sztuki
i muzykologzy.

DZIEKAN PROF. MICHAŁ MENCFEL

Herakliteska reguła pozostaje wszakże w mocy: wchodzimy do zupełnie innej rzeki. W latach 1974-2001 Zakład Muzykologii był częścią Instytutu Historii Sztuki, ten zaś wchodził w skład nowo wówczas powołanego Wydziału Historycznego. Teraz Instytuty Historii Sztuki i Muzykologii tworzą odrębny, samodzielny i samorządny Wydział Nauk o Sztuce.

I historia sztuki, i muzykologia obecne są na Uniwersytecie Poznańskim od początku jego istnienia. 12 maja 1919 roku, punktualnie o godzinie 9 rano, ksiądz profesor Szczesny Dettloff wygłosił pierwszy wykład historyczno-artystyczny – i od razu poświęcony problematyce największego kalibru: mówił o Leonardzie, Michale Aniele i Rafaelu; w roku akademickim 1919/1920 wykłady o tematyce historyczno-muzycznej podjął na uniwersytecie ksiądz doktor Wacław Gieburowski. Przez kolejne sto lat obie dyscypliny, doświadczając zmiennych kolei losu (w przypadku muzykologii bardziej dramatycznych), współbudowały umysłami swych wybitnych przedstawicieli – Adolfa Chybińskiego, Łucjana Kamińskiego, Zdzisława Kępińskiego, Konstantego Kalinowskiego, Piotra Piotrowskiego, Jana Stęszewskiego, by wymienić przynajmniej niektórych – rangę poznańskiej nauki uniwersyteckiej. Bo też tematyka, którą się zajmują, jest wysokiej wagi: poddają one wnikliwej analizie te twory ludzkiego ducha i ręki – nazywamy je zwykle dziełami sztuki (muzycznej, plastycznej etc.) – w których może najpełniej manifestują się cechy decydujące o naszym człowieczeństwie właśnie: kreatywność, pragnienie wolności, dążenie do warsztatowego mistrzostwa. Dziś znaczenie historii sztuki i muzykologii jest przy tym może większe niż kiedykolwiek. W obliczu doświadczanej obecnie, bezprecedensowej w dziejach, powodzi obrazów i dźwięków pozostaniemy bez krytycznej nad nimi refleksji bezbronni wobec ich wielkiej perswazyjnej mocy. To nieprawda, że humanistyka jest w odwrocie: z łatwością i przed każdym może wykazać swoją aktualność i użyteczność.

Budowanie nowego wydziału nie jest zadaniem łatwym, wymaga intensywnego koncepcyjnego dla wypracowania struktury funkcjonalnej, efektywnej i przyjaznej tak dla pracowników w niej zatrudnionych, jak dla uczących się w niej studentów. Prio-



FOT. ADRIAN WYKROTA

rytetowe zadania wskazać jednak nietrudno. Po pierwsze – działania organizacyjne, wspólne zresztą dla wszystkich nowych wydziałów uniwersytetu, a pewnie i dla wielu o starszej metryce. Rozpędzamy więc prace Biura Obsługi Wydziału (w składzie: Małgorzata Płuchator, Katarzyna Marciniak-Mańka, Iwona Dębska), koordynujemy współdziałanie z Biurem Obsługi Studenta (i zajmującą się z jego ramienia naszymi studentami niezwoźną Joanną Sokalską), podejmujemy dyskusję nad wewnętrzną strukturą jednostki, powołujemy ciała dla sprawnego nią zarządzania. Po drugie i kluczowe – stworzenie sprzyjających warunków dla działalności badawczej. Idzie przecież o to, by umożliwić prowadzenie na Wydziale Nauk o Sztuce ważnych badań, których wyniki wprowadzone zostaną do światowego obiegu naukowego i mogą tam liczyć na żywą recepcję. Ale i o to, by otoczyć opieką badania sprofilowane bardziej specyficznie, istotne dla lokalnych społeczności. Wreszcie i takie, które wymagają czasochłonnych prac przygotowawczych, choćby w zakresie opracowania materiału źródłowego, i które nie od razu przyniosą plon stukrotny (lub raczej, żeby dostosować się do obowiązującej skali punktowej: dwustukrotny).

Na wydziale prowadzone będą, jak miało to miejsce dotąd w naszych Instytutach, dwa kierunki studiów: historia sztuki i muzykologia, oba na stopniu pierwszym i drugim. Rekrutacja tegoroczna pokazała, że oba cieszą się zainteresowaniem młodzieży – bo oczywiście, że jest w niej wiele wrażliwości na sprawy artystyczne, ale i znacznie szerzej: na gorące sprawy tego świata, które sztuka, zawsze uważna, diagnozowała i diagnozuje z wielką przenikliwością.

Dla nas, dziekanów Wydziału Nauk o Sztuce – obok mnie władze wydziału stanowić będą prof. UAM dr hab. Justyna Humiecka-Jakubowska jako prodziekan ds. nauki oraz dr Tomasz Ratajczak jako prodziekan ds. studenckich i kształcenia – ale i dla wszystkich pracowników jednostki nowa sytuacja stanowi oczywiście wielkie wyzwanie. Przyjmujemy wobec niego postawę prakseologiczną: po prostu będziemy się starać wykonywać dobrą robotę!

WYDZIAŁ PSYCHOLOGII I KOGNITYWISTYKI

Wyzwania trojakiiego rodzaju

Początki poznańskiej psychologii zbiegają się z początkami uniwersytetu, stąd też w 2019 r. oprócz uniwersyteckiego obchodziliśmy również stulecie psychologii w Poznaniu, szczególnie honorując naszych ojców-założycieli: prof. Stefana Błachowskiego, prof. Bolesława Hornowskiego i prof. Andrzeja Lewickiego.

DZIEKAN PROF. MARIUSZ URBAŃSKI

W roku swego stulecia poznańska psychologia, w organizacyjnej formie nowego Wydziału Psychologii i Kognitywistyki, zatrudnia 61 nauczycieli akademickich, prowadzących badania w zakresie psychologii oraz nauk o komunikacji społecznej i mediach (po ostatniej reformie kognitywistyka została włączona w skład tej dyscypliny). Kształcimy ponad 1800 studentów na pięcioletnich studiach magisterskich z psychologii, stacjonarnych i niestacjonarnych, oraz na studiach I i II stopnia z kognitywistyki. Prowadzimy studia podyplomowe z psychologii klinicznej i z seksuologii. Nasze kierunki od lat cieszą się ogromną popularnością; w rekrutacji 2019 stacjonarna psychologia znów przyciągnęła najwięcej kandydatów na UAM: ponad 1700 osób.

Do 2018 r. IP miał uprawnienia do nadawania stopni doktora i doktora habilitowanego z psychologii i z kognitywistyki, prowadziliśmy też stosowne studia doktoranckie. Główne kierunki działalności badawczej związane są z zagadnieniami psychologii klinicznej i psychologii zdrowia, seksuologii, psychologii pracy i organizacji, psychologii edukacji i rozwoju, psychologii osobowości, psychologii społecznej i poznawczej, neuronauki, kognitywistyki i logiki w zastosowaniach kognitywistycznych. W ostatnich latach utworzyliśmy kilka laboratoriów badawczych: neuronaukowe Laboratorium Badania Działań i Poznania, Laboratorium Psychofizjologii Zdrowia, Laboratorium Badania Rozumowań, Laboratorium Badania Rozwoju i Uczenia, tworzymy Laboratorium Badań Jakościowych i Mieszanych w Psychologii Klinicznej oraz Laboratorium Badań Psychologicznych w Medycynie Pracy.

Przedmiotem naszej dumy są inicjatywy umożliwiające nam wykraczanie poza mury uniwersytetu, które jednocześnie angażują aktywność naszych studentów. Jest to przede wszystkim działający pod kierownictwem prof. Anny Izabeli Brzezińskiej Aktywny Mały Uniwersytet Latający, od 2013 r. docierający z ciekawymi zajęciami do dzieci przedszkolnych oraz uczniów w szkołach wiejskich i w małych miastach, propagujący naukę w interaktywnej, dynamicznej i przede wszystkim ciekawej formie. W zajęcia AMULa zaangażowało się do tej pory ponad 1000 studentów, a wzięło w nich udział ponad 19 tys. dzieci. To także program Ambasadorzy Psychologii, w ramach którego nasi studenci wracają do swoich szkół średnich i na własnych przykładach pokazują swoim młodszym koleżankom i kolegom uniwersyteckie wartości. Są też Mitingi Umiejętności Społecznych (objęły do tej pory 3200 uczniów), warsztaty prowadzone w szkołach (175 warsztatów dla 4500 uczestników), czy wreszcie



FOT. ADRIAN WYKROTA

prężny studencki ruch badawczy, skupiający się w kilkunastu kołach naukowych. Z kolei program Fabryka Młodych Profesjonalistów pozwala nam budować współpracę między środowiskiem akademickim i rynkiem pracy oraz promować przedsiębiorczość wśród młodych ludzi. Korzystamy intensywnie z pozyskanych przez UAM grantów POWER: Uniwersytet Jutra i Uniwersytet Jutra II, ale pozyskujemy też własne, jak: Laboratorium Kompetencji Zawodowych, program stażowy „Przetestuj rynek pracy”.

Zarówno w codzienne funkcjonowanie poznańskiej psychologii i kognitywistyki, jak i w prowadzenie naszych licznych inicjatyw zaangażowanych jest bardzo dużo osób, dzięki którym ich realizacja jest tak sprawna: poczynając od prodziekanów (ds. studenckich – prof. UAM dr. hab. Błażej Smykowski, ds. współpracy – prof. UAM dr. hab. Teresa Chirkowska-Smolak), przez pełnomocników, nieocenionych pracowników administracji wydziału po wszystkich pracowników i doktorantów, którzy angażują się w życie naszej społeczności akademickiej.

Stojące przed nami wyzwania są trojakiiego rodzaju. Po pierwsze, dotyczą aktywności naukowej: dalszego rozwijania ważnych badań, których wyniki przynoszą istotny wkład w naturę i sposoby funkcjonowania człowieka. Poza tym, że robimy co do nas należy, wiele obiecujemy sobie po powołaniu w ramach centralnej administracji UAM Centrum Wsparcia Projektów, które powinno znacząco wspomóc procesy aplikowania o środki na badania i ich obsługę, a w konsekwencji zwiększenie liczby stanowisk badawczych. Druga grupa wyzwań dotyczy uczenia, szczególnie w zakresie psychologii. To bardzo specyficzna dyscyplina, którą studenci wybierają w ogromnej większości z myślą nie o karierze naukowej, ale o praktyce, w szczególności o pomaganiu ludziom. W ewaluacyjnym pędzie nie możemy stracić z oczu tej perspektywy, a zwłaszcza tego, że na wiarygodnych studiach psychologicznych muszą uczyć również ludzie z doświadczeniem przede wszystkim w pracy terapeutycznej. Tu z kolei cieszy, że nowy regulamin pracy UAM zdaje się ułatwiać korzystanie z ich wiedzy i umiejętności. Po trzecie, stoją przed nami wyzwania dotyczące wychodzenia poza uniwersytet z naszymi inicjatywami i zapraszania świata pozaakademickiego do nas: tu mamy zamiar kontynuować wspomniane wyżej inicjatywy oraz zintensyfikować m.in. współpracę z absolwentami naszych kierunków, w ramach Polskiego Stowarzyszenia Studentów i Absolwentów Psychologii oraz Stowarzyszenia Studentów i Absolwentów Kognitywistyki UAM.

Konfrontując się z teraźniejszością

Bycie pierwszym zobowiązuje, jest zarówno czynnikiem dodającym skrzydeł, jak i aspektem narzucającym wyższe oczekiwania wobec środowiska.

DZIEKAN PROF. ALDONA ŻUREK

Fakt, że jeden z najbardziej znanych polskich socjologów, Florian Znaniecki, stworzył i środowisko socjologiczne i szkołę badawczą w Poznaniu, która poprzez postawy jego uczniów (skądinąd często odmienne od postawy samego Znanieckiego) współkształtowała socjologię polską przez kolejne kilkadziesiąt lat, trudno pominąć. Pewna ambiwalencja przebijająca z uwagi w nawiasie, wskazuje motywy dyskusji, które dotyczyły budowania współczesnej tożsamości ośrodka w czasie, gdy socjologia poznańska wracała na akademię po okresie stalinowskim i kiedy po epizodzie zapomnienia (przebywania na „indeksie”) odrodziła się w Poznaniu w 1969 roku jako kierunek studiów.

Ten element historii: „podwójnych narodzin” dla nowo powstającego wydziału jest ważny, choćby dlatego, że pozwala spiąć kłamrą ostatnie 100 lat. Współczesna socjologia na UAM w pewnym sensie jest ciągle silnie związana z kulturalistyczną tradycją Znanieckiego z początku XX wieku, o czym świadczy siła badań i analiz eksplorujących socjologię jakościową (w tym np. analizy z zakresu życia codziennego, metodologii socjologii wizualnej etc.). Z kolejnej strony, wydział kształtuje również orientacja neopozytywistyczna wpisana w metodologię badań sondażowych, analiz rozległych zbiorów danych (Europejskiego Sondażu Społecznego, czy globalnych pomiarów wartości), generalnie zaawansowanych analiz statystycznych. Z trzeciej zaś strony nowy wydział zorientowany jest na zapotrzebowanie sfery społecznej i publicznej prowadząc, obok socjologii, studia z zakresu pracy socjalnej. Ten ostatni kierunek studiów zgodny jest z trendem otwierania się akademii na otoczenie zewnętrzne, odpowiada na zapotrzebowanie sfery społecznej. I tutaj, podobnie jak w przypadku socjologii (co ma pewien związek z tradycją Znanieckiego, szczególnie jego badań w Chicago), znajdujemy się w wąskiej grupie ośrodków organizujących kształcenie pracowników socjalnych i rozwijających refleksję akademicką i badania na ten temat.

Z wskazanej wielonurtowości wynika szereg wyzwań wzmacnianych jeszcze rozmachem reformy szkolnictwa wyższego. Zapewne z tego punktu widzenia bardzo trudno orzekać, jaka jest i jaka będzie poznańska socjologia skoncentrowana wokół Wy-



FOT. ADRIAN WYKROTA

działu Socjologicznego anno domini 2019. Zdecydowanie dzisiaj jest ona zróżnicowana, odpowiadając zarówno na wyzwania tożsamościowe, jak i konfrontując się z teraźniejszością i otoczeniem zewnętrznym uniwersytetu.

Wydział dysponuje dobrze współpracującym zespołem badaczy i badaczek społecznych, z których 22 to samodzielni pracownicy nauki, a 25 to adiunkci. Wydział, co jest przedmiotem obecnie ożywionej rozmowy, najprawdopodobniej zorganizowany zostanie wokół zakładów, których liczba będzie zależna od profilu współpracy naukowej oraz projektów badawczych, które są obecnie realizowane i które planujemy w przyszłości.

Wydział kształci 251 przyszłych socjologów na studiach I stopnia oraz 50 przyszłych magistrów socjologii. W ramach pracy socjalnej 124 przyszłych licencjatów pracy socjalnej oraz 42 przyszłych magistrów pracy socjalnej. Profil obydwu kierunków jest ogólnoakademicki, choć w przypadku pracy socjalnej zwracamy większą uwagę na dopasowanie trybu kształcenia do potrzeb instytucji zatrudniających naszych absolwentów: instytucji publicznych oraz sektora pozarządowego. By zapewnić ciągłość, instytucja prowadzi studia doktoranckie dla 21 doktorantów.

Na koniec warto wskazać kilka wydarzeń i inicjatyw, które naszym zdaniem są istotne dla obrazu socjologii poznańskiej. W 2018 roku organizowaliśmy wraz z władzami uniwersyteckimi znaczącą konferencję poświęconą pierwszemu wydaniu pracy Williama Thomasa i Floriana Znanieckiego: *Chłop polski w Europie i Ameryce*. Konferencję zaszczycili kluczowi badacze przedmiotu, ale również Michael Burawoy z Uniwersytetu Kalifornijskiego w Berkeley oraz Mary Waters z Uniwersytetu Harvarda, odgrywający eksponowane role w międzynarodowych organizacjach socjologicznych. Organizowaliśmy również wraz z Międzynarodowym Towarzystwem Socjologicznym (ISA) szkołę letnią skierowaną do studentów studiów doktoranckich z całego świata. Wskazane inicjatywy oraz szereg działań zorientowanych na współpracę z ośrodkami akademickimi w Europie i na świecie stanowią dla nas inspirację i przesłankę do myślenia o przyszłości wydziału.

CUDOWNE ZIELE. REAKTYWACJA

Ekstrakt z glistnika jaskółcze ziele (*Chelidonium Majus L.*) skrywa olbrzymi potencjał leczniczy i może stać się bronią w walce z groźnymi chorobami. Niszczy nie tylko komórki nowotworowe, ale również bakterie, wirusy oraz grzyby. Nad poznaniem molekularnego mechanizmu działania jego składników pracują prof. dr hab. Anna Goździcka-Józefiak i dr Alicja Warowicka z Wydziału Biologii UAM.

Po roku wracamy do ważnego tematu, by uchylić rąbka tajemnicy „cudownego ziele”.

Artykuł „Cudowne ziele, nie tylko na raka”, jaki napisałam w zeszłym roku do dziś jest jednym z najczęściej czytanych materiałów na uniwersyteckie.pl. Myślę, że dzieje się tak, dlatego, że coraz więcej Polek zapada i umiera na nowotwory m.in. piersi i szyjki macicy, a dla tych z nas, które cierpią na endometriozę, nie ma skutecznego lekarstwa. Tymczasem badania naukowców z UAM nad pospolitą rośliną o wielkiej mocy mogą dać nadzieję na dłuższe życie i lepsze zdrowie.

Teraz, po publikacji naukowego artykułu w czasopiśmie „Phytomedicine”, prof. Anna Goździcka i dr Alicję Warowicka zgodziły się zdradzić, co decyduje o silnym działaniu ekstraktu z jaskółczego ziele. Okazuje się, że to znajdująca się w wyciągu heterogenna frakcja berberynowa, w której skład wchodzi, oprócz czystej berberyny, również jej pochodne. Wykazują one synergistyczne działanie farmakologiczne, co znaczy, że efekt tego działania jest wzmocniony.

Biolodzy, we współpracy z prof. Piotrem Młynarzem z Politechniki Wrocławskiej oraz naukowcami z Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu, przeprowadzili bardzo ważne doświadczenie. Podawali wyciąg z glistnika szczurom z usuniętymi chirurgicznie ogniskami endometriozy i zaobserwowali brak nawrotu choroby. Co więcej, profil metaboliczny w surowicy tych zwierząt był taki sam, jak u osobników zdrowych. Doszło też do zahamowania rozrostu komórek błony śluzowej macicy w endometriozie. To odkrycie o doniosłym znaczeniu, ponieważ do tej pory nie wynaleziono remedium na tę chorobę, mogącą prowadzić do niepłodności, a nawet rozwoju nowotworu.

Obiecujące wyniki badań dają nadzieję, że badana frakcja berberynowa może stać się bronią w walce z wieloma chorobami. Aktualnie, dr Warowicka realizuje badania podstawowe, które mogłyby w przyszłości służyć opracowaniu formuły leków. Zaobserwowała m. in., że związki z glistnika dobrze dokują się w cząsteczki, które pełnią bardzo ważną funkcję regulatorową w komórce. – Związki te powodują aktywację enzymów wykonawczych (kaspaz) uruchamiając proces programowanej śmierci komórki. Wpływają również na potencjał błony mitochondrialnej, którego zmiany zaburzają energetykę komórki – mówi dr Warowicka.

Frakcja berberynowa izolowana z glistnika jest również bogata w związki fotouczulające mogące znaleźć zastosowanie w terapii fotodynamicznej nowotworów.

Prof. Anna Goździcka-Józefiak bada jaskółcze ziele od 30 lat. Roślinę od starożytności wykorzystuje medycyna ludowa do le-



FOT. ADRIAN WYROTA

czenia wielu schorzeń, jednak do tej pory mechanizm działania ekstraktów nie był wyjaśniony. Na początku biolodzy z UAM szli w kierunku analizy białek, przede wszystkim nukleaz, ale już wtedy przypuszczali, że molekularny mechanizm działania wyciągu jest bardzo złożony. I jak się okazało, mieli rację.

Glistnik kryje jeszcze wiele tajemnic. Do odkrycia są choćby zasady, na jakich działa synergizm składników ekstraktu. Nad białkami pracuje prof. Robert Nawrot, również naukowiec Wydziału Biologii UAM, a dr Warowicka będzie kontynuowała badania z udziałem berberyny i nanomateriałów. Odkrycia biologów z UAM mogą przyczynić się do szerszego wykorzystywania berberyny w lecznictwie. Dużo zależy od tego, czy znajdzie się firma farmaceutyczna, którą zainteresują wyniki badań. Naukowcy są już współautorami kilku patentów dotyczących możliwości stosowania ekstraktów w medycynie. Ostatnie zgłoszenie patentowe związane jest z wykorzystaniem składników izolowanych z *Chelidonium majus L.* do konserwacji kosmetyków i ich ochrony przed patogenami.

Dbając o swoje zdrowie może warto zainteresować się berberyną, która jest jednym z suplementów dostępnych w aptekach. Ten stosunkowo niskotoksyczny alkaloid ma bardzo szerokie działanie prozdrowotne – obniża poziom cukru, modyfikuje florę bakteryjną jelit, ułatwia redukcję masy ciała, działa przeciwzapalnie i antyoksydacyjnie, obniża poziom całkowitego cholesterolu. – Jednak jego suplementację należałoby stosować pod kontrolą lekarza – podkreśla prof. Goździcka-Józefiak.

Ewa Konarzewska-Michalak

KRWawe SKRZYŻOWANIA

O związkach literatury z prawem, jego dehumanizacji
i o tym, dlaczego wokół pracy
nie zbuduje się kolejnej rewolucji
z prof. Anną Musiałą i prof. Przemysławem Czaplińskim
z Centrum Humanistyki Otwartej rozmawiają
Ewa Konarzewska-Michalak i Piotr Michalak.

Ewa Konarzewska-Michalak: Dlaczego literaturoznawca i prawniczka postanowili tworzyć Centrum Humanistyki Otwartej?

Prof. Anna Musiała: Zawsze interesowała mnie aksjologia prawa pracy, to, co sprawia, że przepisy mają taki, a nie inny kształt normatywny. Siłą rzeczy przywiodło mnie to do historii, filozofii, zwłaszcza filozofii kultury, antropologii, a także i literatury pięknej. Duży wpływ miały na mnie moje naukowe pobyty u prof. Alaina Supiot w College de France, czytałam także opracowania socjologów, choćby prof. Macieja Gduli. I to od spotkania z prof. Gdulą w Teatrze Polskim w Poznaniu wszystko się zaczęło. Poszłam, żeby posłuchać. Wywiad z nim prowadził prof. Czapliński w sposób, który mnie zauroczył. Wyszłam oczarowana. Pomyślałam, że moglibyśmy zainicjować wspólną działalność prawnika i humanisty i tak zrodził się pomysł debat. Wtedy dyrektor CK Zamek, Anna Hryniewiecka, członkini Rady Uczelni UAM, zaproponowała utworzenie Centrum Humanistyki Otwartej, rektor wyraził zgodę i desygnował prof. Czaplińskiego na dyrektora. Cykl pięciu debat odbywał się od stycznia do maja tego roku w CK Zamek. Zapraszaliśmy na nie ludzi z różnych dziedzin, by dyskutować o pracy, jej znaczeniu i roli w życiu społecznym. Mamy też za sobą niemałe przedsięwzięcie, bo polsko-francuskie spotkanie prawników i humanistów w Paryżu (Assis franco-polonaise de droit).

Prof. Przemysław Czapliński: Trzeba tu dodać, że istnieje bardzo długa, ale słabo znana tradycja łączenia prawa z literaturoznawstwem. W refleksji europejskiej sięga schyłku XIX i początku XX wieku, ale mniej więcej od 20 lat obserwuje się jej renesans. Co leży na stole, przy którym siedzi prawnik i literaturoznawca? Po pierwsze tekst prawny. Dla literaturoznawcy jest on przedmiotem interpretacji, która jest nieodłączną częścią funkcjonowania tekstu prawnego, ponieważ od wykładni prawa zależą np. działania parlamentu czy opublikowanie bądź nieopublikowanie orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego.

Sprawa druga: literaturoznawca potrafi wyznajdywać teksty prawne w różnym stanie skupienia w szeroko pojętym piśmiennictwie. W tekstach powieściowych XVIII czy XIX wieku jest mnóstwo fragmentów, które mówią o przestępstwach, dochodzeniach czy sprawach sądowych. Literaturoznawca jest od tego, żeby wydobywać takie grudki prawa tkwiące w literaturze, ponieważ to mówi nam o rzeczy niesłychanie istotnej, jaką jest społeczna świadomość prawa. W polskiej świadomości, mówię to z perspektywy studiów literaturoznawczych, a nie prawnych, prawo jest głęboko uprzedmiotowione, to znaczy traktowane jako niezmiennie, zatwierdzone z daleka od społeczeństwa, działające najczęściej przeciwko pojedynczemu człowiekowi i nie podlegające żadnym społecznym negocjacjom. Tymczasem prawo jest historycznie zmienne, więc



powinniśmy przestać traktować je jako absolut. Prawo nie ma nic wspólnego z Bogiem i naturą: jest stanowione przez ludzi, a teksty prawa stanowią rzeczywistość.

Po trzecie, w szczególnym znaczeniu twórcy prawa są pisarzami, więc można teksty prawne rozpatrywać jako teksty językowe. Z tego punktu widzenia potoczna świadomość mówi, że teksty prawne są absolutnie nieczytelne, że są napisane gorzej niż niegdysiejsze instrukcje obsługi pralki. Pisane są tak, aby nikt spoza określonej grupy nie był w stanie ich zrozumieć. W tym sensie literaturoznawca mówi, jakich umiejętności interpretacyjnych trzeba, abyśmy zaczęli dobierać się do tekstu prawnego, niekoniecznie mając ową rozłożystą, wielopiętrową wiedzę, która nawet prawników niejednokrotnie zawodzi.

E. K-M: No właśnie, język prawniczy jest bardzo trudny. To ważne, żeby zwykły człowiek potrafił go odczytać i prawidłowo zrozumieć?

A.M: Zależy nam, żeby pracować nad świadomością społeczną odbioru prawa, ale chodzi też o to, aby w interpretacji tekstu prawnego bardziej zwrócić uwagę na aksjologię, mówię tu zwłaszcza o prawie pracy, które przecież koncentruje się na człowieku, na jego ciele i psychice. My prawnicy potrzebujemy otwarcia i humaniści nam je dają. Proszę zobaczyć, do czego doprowadziło kurczowe trzymanie się przepisów wyalienowanych z życia społecznego. Jesteśmy ewenementem, jeśli chodzi o tzw. umowy śmieciowe; tego nie ma w wysoko cywilizowanych państwach. Wmawiamy ludziom, że wszystko jest w porządku, a przecież umowy śmieciowe łamią prawa człowieka. Krótko mówiąc, prawo pracy w Polsce często człowieka nie widzi. Tak, jak w przypadku nowelizacji ustawy o związkach zawodowych. Gdy Trybunał Konstytucyjny badał jej zgodność z konstytucją, pojawił się głos jednego z sędziów, dlaczego ograniczać wolność zrzeszania się do osób, które pracują zarobkowo, dlaczego wolontariusze nie mogą się zrzeszyć. Owszem, oni nie zarobkują, ale przecież pracują i szeroko pojęty standard bezpiecznych i higienicznych warunków pracy też im się należy. Tego już polski jurysta niejednokrotnie nie widzi. Zdarza się, że dla niego



FOT. ADRIAN WYKROTA

człowiek pracy to ten, kto zarabia, ale już nie wolontariusz, który podejmuje wysiłek w swoim prywatnym czasie dla dobra wspólnego. To prowadzi do różnicowania ludzi pracy na lepszych i gorszych, co zostaje w mentalności. Trudno, żeby w społeczności, która nie ma więzów solidarnościowych, był motor zmiany. Do tego dochodzi jeszcze ogromna rywalizacja jako efekt utowarowienia pracy. Wynika to z fatalnego ułożenia stosunków społecznych po 1989 roku. To smutne, bo we wspólnocie pracy mógłby być czynnik jednoczący. Ludzie potrafią się zrzeszać na Facebooku, ale nie w miejscu pracy, gdzie spędzają mnóstwo czasu. W pracy nie dyskutujemy, kryjemy się z wieloma rzeczami, bo polskie społeczeństwo pracy jest spowite strachem. Do istnienia skutecznego zrzeszenia, np. związku zawodowego, musi być podłoże: zakład pracy, ale nie taki, jak chcą go pojmować dzisiejsi juryści, to znaczy budynek, sprzęt, maszyny, ale zakład pracy jako wyłącznie ludzie skupieni wokół pewnego celu. We francuskim projekcie kodeksu pracy z 2017 r. istnieje rozdział między przedsiębiorstwem, a zakładem pracy jako sferą ludzką. Chciano wprowadzić i u nas ten podział, że zakład pracy to wspólnota ludzi pracy opierająca się na solidarności, a przedsiębiorstwo – to przedsięwzięcie „biznesowe”. Opór prawników w Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Pracy był ogromny. Pomysł upadł.

Piotr Michalak: Zorganizowali państwo cykl debat o pracy. Jaki był ich cel? Zebranie wiedzy, dyskusja o konkretnym problemie, czy może jeszcze coś innego?

P. C: Jedno, drugie i trzecie. Debaty nie miały charakteru akademickiego. To były rozmowy, do których zapraszaliśmy ludzi reprezentujących różne dziedziny: socjologa, ekonomistę, prawnika, kulturoznawcę, filozofa. Za każdym razem w centrum stało jakieś konkretne zagadnienie, czyli np. jak wyglądają w tej chwili szanse zjednoczenia się ludzi pracy i wywierania przez nich wpływu na rząd. To była dla nas jedna z najbardziej odkrywczych debat, ponieważ rozmówcy doszli do wniosku, że ten czas już minął. Bo dzisiejsze państwa europejskie znalazły sposoby, które pozbawiają pracę jej potencjału wywrotowego. Regulacje dotyczące związków zawodowych czy procedur strajkowych zamieniają zarówno związ-

ki zawodowe, jak i strajki w fikcję. Wzmocnił tę fikcję dokument *Strategia na rzecz zrównoważonego rozwoju* Mateusza Morawieckiego. Proszę zwrócić uwagę, że w tym kilkusetstronicowym tekście słowa takie, jak *nowoczesność*, *rozwój*, pojawiają się kilkaset razy, a określenie *związki zawodowe* pojawia się razy dwa (na 280 stronach!). To wyraźnie pokazuje, jaka jest świadomość prawna i w jaki sposób można osłabić siłę protestu, tkwiącą niegdyś w pracy. Trzeci, chyba najmocniejszy sposób likwidowania pracy jako problemu państwowego, to rozmaite działania osłonowe. Tak czy owak powinniśmy sobie wyobrazić przyszłość Europy jako rzeczywistość, w której nie da się zbudować sojuszu ani sformułować nowego projektu społecznego w oparciu o pracę. Być może słabnąca rola pracy jako czynnika samoorganizacji społeczeństwa jest wynikiem tego, że coraz łatwiej organizować bypass łączący władzę ze społeczeństwem omijając pracę. Dzisiaj to zapewne płeć i ciało, ekologia i reprodukcja są obszarami zapalnymi, krwawymi skrzyżowaniami, na których społeczeństwo spotyka się z władzą.

P. M: W listopadzie kolejna debata. Czy to oznacza, że cykl będzie kontynuowany?

A. M: Nie, ta listopadowa debata nie należy do cyklu. Prof. Ryszard Bugaj przyjeżdża na konferencję, która odbędzie się na Wydziale Prawa i Administracji UAM w ramach cyklu ogólnopolskich konferencji Nauka i Praktyka w Służbie Człowiekowi Pracy i zechciał uczestniczyć, wraz z prof. Arkadiuszem Sobczykiem, profesorem prawa z UJ, w debacie poświęconej prawom człowieka pracy. Chcemy porozmawiać o szansach i zagrożeniach dla praw człowieka pracy w Polsce.

P. M: Czy mają państwo pomysły na to, czego mogłyby dotyczyć kolejne spotkania otwarte?

P. C: Mamy pomysł pod roboczą nazwą „Co skreślić, co dodać” dotyczący podstawowych aktów prawnych państwa, takich jak konstytucja i kodeksy. Chcielibyśmy zaprosić specjalistów od różnych dziedzin prawa, żeby wypowiedzieli się, czy dostrzegają punkty, które skłonni byłiby poddać głosowaniu w sprawie skreślenia. Dla mnie takim punktem jest artykuł 196 Kodeksu karnego o obrazie uczuć religijnych. Artykuł ten jest narzędziem socjotechniki – służy do manipulowania wymową dzieł artystycznych i grożenia ludziom karą więzienia. Ale ktoś inny może mieć pomysł nie na skreślenie, lecz na wzbogacenie naszych aktów prawnych. Jedno i drugie jest ważne.

A. M: Chcemy też zapraszać osobistości ze świata nauki zagranicznej, np. prof. Supiot, który dla Francuzów jest takim skrzyżowaniem prof. Osiatyńskiego z prof. Łętowską.

P. C: Nie tylko my zajmujemy się związkami prawa i humanistyki. Zaprosił nas do współpracy Jarosław Kuisz, który jest najlepszym w Polsce specjalistą od tych zagadnień. Mamy też pomysły na to, by zacząć wprowadzać je do dydaktyki uniwersyteckiej, przy czym wydaje nam się, że należy zacząć od góry, czyli od edukacji doktoranckiej, stopniowo schodząc w dół, na poziom studiów magisterskich, później licencjackich. W odległych planach widzimy skrypt dotyczący kształcenia łącznego, prawno-literaturoznawczego.

Centrum Humanistyki Otwartej zorganizowało 5 debat pod hasłem „Nie hańbi, ale... O pracy w Polsce XXI wieku” we współpracy z Centrum Kultury Zamek:

„Teraźniejszość i przyszłość pracy w polskim kapitalizmie”

„Praca – prawo, bezprawie, niejasny podmiot buntu”

„Praca, godność, wybory. Związek między pracą, poczuciem wartości i preferencjami politycznymi”

„Dlaczego Bóg przeklął pracę i kto ją wyzwolił. Kościół, kultura i nauka wobec pracy”

„Pieniądz i inne miary wartości pracy”

Przed nami jeszcze jedno spotkanie. W dyskusji zatytułowanej „Prawa człowieka pracy w Polsce: szanse, konieczności, zagrożenia” wezmą udział prof. Ryszard Bugaj oraz prof. Arkadiusz Sobczyk. Debata odbędzie się 13 listopada o godz. 18.00 w Auli Lubrańskiego.

KONIEM TROJAŃSKIM W KOMÓRKĘ RAKOWĄ

Ktoś kiedyś napisał, że macierzyste komórki nowotworowe to posłańcy śmierci – czekają w ukryciu, by zaatakować, a jak już do ataku dojdzie, to nie ma przed nimi uciezki. Zmienić to mogą badania prowadzone przez zespół prof. Adama Huczyńskiego z Wydziału Chemii, między innymi odkrycia dokonywane przez dr. Michała Antoszczaka. Jego „przeciwnowotworowe konie trojańskie” mogą okazać się skuteczną bronią w walce z rakiem.

Według szacunków w przyszłym roku na świecie u około 20 milionów ludzi zostanie wykryty nowotwór. Od 2000 roku liczba ta wzrośnie zatem dwukrotnie. W Polsce szacuje się, że zachoruje 160 tysięcy osób. Dr Michał Antoszczak jako jedyny z naukowców UAM otrzymał w tym roku grant na badania w ramach programu Uwertura, finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki. Niebawem wyjedzie do Instytutu Curie w Paryżu, aby rozwijać badania między innymi nad salinomycyną – związkiem naturalnym o niezwykle wysokiej skuteczności w walce z nowotworami. To on stanowić ma główny element „konia trojańskiego”. Obudowany witaminami, które tak bardzo „lubią” nowotwory, wnikałby do ich wnętrza i zabijał.

Naukowiec z Wydziału Chemii od początku pasjonują badania nad związkami pochodzenia naturalnego o udowodnionej wysokiej aktywności biologicznej, w szczególności zaś nad antybiotykiem jonoforowym (jonoforem) – salinomycyną. Związek ten produkowany jest przez promieniowce (Gram-dodatnie bakterie). Salinomycyna nie jest środkiem nowym. Znana ją od dawna. Od dziesięcioleci używano jej w weterynarii jako dodatku do pasz w walce przeciwko kokcydiozie – chorobie pasożytniczej bydła, drobiu czy królików.

To był przełom w medycynie

Jednak w 2009 roku nastąpił przełom w postrzeganiu salinomycyny jako środka o bardzo wysokiej aktywności przeciwnowotworowej. Spośród przebadanych wówczas około 16 tysięcy związków, jedynie 32 zostały zidentyfikowane jako te, które działają na macierzyste komórki nowotworowe odpowiedzialne za przerzuty, nawroty oraz progres choroby nowotworowej. Amerykańscy naukowcy odkryli ponadto, że spośród tych 32 związków najaktywniejsza była salinomycyna. Mało tego. Była ona blisko stukrotnie bardziej efektywna wobec macierzystych komórek nowotworowych od taksolu – leku powszechnie stosowanego w walce z nowotworem piersi czy jajników. Trzy lata później – w 2012 roku – salinomycyna została zastosowana u ludzi.

– Pracuję w zespole badawczym profesora Adama Huczyńskiego, z którym od początku byłem naukowo związany – mówi dr Michał Antoszczak. – Miałem szczęście, że właśnie w 2012 roku rozpocząłem pracę magisterską, w ramach której zająłem się chemiczną modyfikacją salinomycyny. W tym samym roku profesor Adam Huczyński otrzymał grant na badania nad salinomycyną. W wyniku przeprowadzonych wówczas eksperymentów opracowaliśmy oraz znacząco rozszerzyliśmy ścieżki modyfikacji tego

związku, skutkiem czego było otrzymanie przeze mnie obszernej serii estrów, amidów, a także koniugatów salinomycyny z innymi biologicznie czynnymi związkami chemicznymi.

Do powodzenia badań niewątpliwie przyczyniło się opracowanie przez prof. Huczyńskiego metody wydajnej izolacji salinomycyny z paszy, do której jest dodawana, gdyż problem z chemiczną modyfikacją tego związku był ściśle związany z jego bardzo wysoką ceną handlową.

– Mieliśmy zatem dostęp do salinomycyny wartej na rynku kilka milionów złotych, dzięki czemu mogliśmy dopracowywać metody jej chemicznej modyfikacji – mówi dr Michał Antoszczak. – W 2012 roku byliśmy pierwszym i jedynym zespołem badawczym na świecie, który prowadził badania polegające na syntezie pochodnych salinomycyny, a następnie na ocenie ich aktywności biologicznej, w tym przeciwnowotworowej. Po nas druga była grupa badawcza ze Szwecji, która odwołuje się do me-

*Moim pomysłem jest wykorzystanie
właściwości oraz specyfiki biochemicznej
komórek nowotworowych
przeciwko nim samym*

tody izolacji salinomycyny opracowanej w naszym zespole. W swoich badaniach zajęła się jednakże zupełnie innym kierunkiem jej chemicznej modyfikacji.

Wszystko to spowodowało, że w 2015 roku, czyli trzy lata po rozpoczęciu badań, dr Michał Antoszczak otrzymał stypendium za pionierskie i unikatowe w skali światowej badania w zakresie chemicznej modyfikacji salinomycyny. Wtedy też wyjechał na zagraniczny staż naukowy do Szwecji, aby pogłębić swoje badania w zespole prof. Daniela Stranda z Lund University. Nawiązana wówczas ścisła współpraca jest kontynuowana, czego efektem są dwie wspólne publikacje naukowe i szereg kolejnych w planach.

Wykorzystać komórki przeciw nim samym

Obecnie dr Michał Antoszczak pracuje nad kolejnym projektem zatytułowanym „Przeciwnowotworowe konie trojańskie: Zastosowanie idei biokoniugacji do wynalezienia nowych leków przeciwnowotworowych”. – O „przeciwnowotworowych koniach trojańskich” myślę w kontekście antybiotyków jonoforowych,



które wykazują nie tylko niezwykle wysoką aktywność wobec komórek nowotworowych, ale także wobec macierzystych komórek nowotworowych. Moim pomysłem jest wykorzystanie właściwości oraz specyfiki biochemicznej komórek nowotworowych przeciwko nim samym. Wszystkie żywe komórki potrzebują witamin do prawidłowego funkcjonowania, zaś szybko dzielące się komórki nowotworowe potrzebują ich szczególnie dużo, aby podtrzymać swój gwałtowny wzrost i zdolność do niepożądanego podziału. Z tego powodu komórki nowotworowe wykazują nadekspresję specyficznych receptorów, aby zwiększyć wchłanianie składników odżywczych oraz witamin do ich wnętrza – mówi dr Michał Antoszczak. – Moim pomysłem jest połączenie antybiotyku jonoforowego – salinomycyny, monenzyny lub kwasu lasalowego z odpowiednimi witaminami, takimi jak biotyna czy kwas foliowy, których zawartość w komórkach nowotworowych jest znacznie wyższa niż w normalnych. Pamiętajmy, że sama komórka nowotworowa często wykazuje nadekspresję receptorów witaminowych w błonie komórkowej.

Nie jest to łatwe zadanie? – Z pewnością nie jest. Z jednej strony mówimy o doborze czynnika selektywnie nakierowującego na komórkę nowotworową – witaminie, czyli biotynie lub kwasie foliowym, a z drugiej – efektywnego związku przeciwnowotworowego – mówi dr Antoszczak. – Należy je jednak połączyć przy użyciu „inteligentnego” łącznika zawierającego na przykład specyficzne wiązania estrowe, które w wyniku działania określonych enzymów byłyby łatwo hydrolizowane wewnątrz komórek nowotworowych.

Zdaniem naukowca, na skutek procesu endocytozy (jednego ze sposobów transportowania większych cząsteczek do wnętrza komórki) aplikowany „koń trojański” selektywnie wnikałby do wnętrza komórek nowotworowych. Tam na skutek działania

specyficznych enzymów doszłoby do zerwania określonych wiązań chemicznych i do uwolnienia salinomycyny, monenzyny czy kwasu lasalowego, co rozpoczęłoby proces niszczenia komórki nowotworowej.

Jesteśmy ekspertami od antybiotyków jonoforowych

Projekt poznańskiego naukowca oceniało w Krakowie międzynarodowe gremium ekspertów. W trakcie kilkudziesięciominutowej merytorycznej rozmowy sugerowali oni, w jaki sposób dr Michał Antoszczak powinien doprecyzować swój wniosek, aby w niedalekiej przyszłości skutecznie zaaplikować o grant ERC. Wzbogacony o tę wiedzę i własne pomysły dr Antoszczak pojedzie na pół roku do Paryża. Będzie pracował w zespole profesora Raphaëla Rodrigueza w Instytucie Curie, który również zajmuje się chemiczną modyfikacją związków o potencjalnym zastosowaniu w terapii przeciwnowotworowej.

– Jesteśmy ekspertami od antybiotyków jonoforowych. Potrafimy skutecznie i racjonalnie przeprowadzać ich chemiczną modyfikację, co nie należy do zadań prostych m.in. ze względu na obecność dość dużej liczby różnorodnych grup funkcyjnych w obrębie ich struktury. Często zależy nam na modyfikacji jednej, ściśle określonej grupy funkcyjnej, która jest kluczowa dla poprawy danej aktywności biologicznej. W tym tkwi nasza siła i nasz potencjał naukowy. Powiedzmy jednak jasno – prowadzimy badania podstawowe. Ich wyniki mają stać się oceną kierunku, w którym podążamy. Antybiotyki jonoforowe połączone poprzez „inteligentne” łączniki z witaminami czy też z czynnikiem nakierowującym na mitochondria, to – w moim przekonaniu – właściwa droga. To potencjalne „przeciwnowotworowe konie trojańskie”, które w przyszłości mogą uratować życie milionom ludzi – kończy dr Michał Antoszczak.

Krzysztof Smura



PROF. RYSZARD NASKRĘCKI



PROF. BEATA MIKOŁAJCZYK



PROF. MAREK NAWROCKI

FOT. 3X ADRIAN WYKOTA

PROJEKTY UNIWERSYTET JUTRA ORAZ UNIWERSYTET JUTRA II, CZYLI ZINTEGROWANE PROGRAMY ROZWOJU UNIWERSYTETU IM. ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU

Jednym z najważniejszych działań, bez których praktycznie nie jest możliwe kreowanie rozwoju badań naukowych oraz kształcenia w szkole wyższej, jest zapewnienie dodatkowych (poza subwencją) źródeł finansowania. Osiąganie celów, tych krótkoterminowych, ale przede wszystkim celów strategicznych, rozpisanych na wiele lat, wymaga ciągłego poszukiwania i zdobywania środków finansowych, także ze źródeł alternatywnych.

Zintegrowane programy rozwoju uczelni to przedsięwzięcie grantowe finansowane z Europejskiego Funduszu Społecznego i realizowane przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju w ramach Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój. Uniwersytet nasz w dwóch odrębnych procedurach konkursowych pozyskał łącznie blisko 80 mln zł. na kompleksowe działania wspierające rozwój uczelni. Integralność działań nakierowanych przede wszystkim na uspojnienie pracy poszczególnych jednostek organizacyjnych uniwersytetu oraz kompleksowość zaplanowanych przedsięwzięć mają stanowić receptę nie tylko na efektywne wydatkowanie tych środków, ale przede wszystkim na przyspieszenie zrównoważonego rozwoju UAM oraz wdrożenie trwałych zmian w jego funkcjonowaniu. W programie zaplanowano działania skierowane do wszystkich grup społeczności akademickiej – studentów, doktorantów, wykładowców, a także do kadry zarządzającej i pracowników administracji.

Sam proces aplikowania o tak duże środki finansowe jest sporym wyzwaniem, ale przede wszystkim ogromnym przedsięwzięciem organizacyjnym. Warto przypomnieć, że na Zintegrowane Programy Uczelni z łącznym budżetem w wysokości miliarda złotych, składały się łącznie 3 konkursy. UAM, który mógł apli-

kować w dwóch z tych konkursów (w tzw. koszyku dużych uczelni), wykorzystał maksymalnie otrzymaną szansę i pozyskał 8% całej, tzn. dostępnej dla wszystkich polskich uczelni, kwoty.

Oba projekty grantowe przygotował zespół w składzie: prof. Ryszard Naskręcki, prof. Beata Mikołajczyk oraz prof. Marek Nawrocki, wspierany przez pracowników administracji centralnej oraz przedstawicieli poszczególnych wydziałów. Przygotowanie wniosków poprzedziły prace analityczne oraz liczne dyskusje, których celem było przede wszystkim określenie potrzeb oraz możliwości ich realizacji.

O złożoności tego przedsięwzięcia niech świadczy to, że wniosek projektu Uniwersytet Jutra I liczył 868 stron i obejmował 1015 pozycji budżetowych na łączną kwotę 38 766 953,96 zł, natomiast wniosek projektu Uniwersytet Jutra II liczył 251 stron, ze szczegółowo rozpisanyymi zadaniami, harmonogramem czasowym oraz szczegółowym budżetem na łączną kwotę 39 881 619,25 zł.

Ponieważ projekt UJ I został już opisany w ŻU w lutym 2018 r. (Nasz uniwersytet jutra), to teraz zostanie przedstawiony szczegółowo projekt UJ II, będący kontynuacją i istotnym jego rozwinięciem:

UNIwersytet Jutra II

Grantodawca określił zakres merytoryczny „zintegrowanych programów rozwoju uczelni” poprzez listę następujących modułów:

- programów kształcenia,
- podnoszenia kompetencji,
- programów stażowych,
- studiów doktoranckich,
- zarządzania w instytucjach szkolnictwa wyższego,
- wsparcia świadczenia wysokiej jakości usług przez instytucje wspomagające studentów w rozpoczęciu aktywności zawodowej na rynku pracy.

Dla projektów przygotowanych i obecnie realizowanych w naszej uczelni za bezwzględnie priorytetowe uznano: poprawę jakości funkcjonowania i zarządzania uczelnią poprzez podniesienie kompetencji kadr oraz rozwój infrastruktury informatycznej uczelni, wsparcie procesu kształcenia doktorantów oraz stymulowanie rozwoju nowoczesnej oferty edukacyjnej. Był to wybór świadomy i w pełni uzasadniony przeprowadzoną szczegółową analizą oraz dyskusjami z przedstawicielami jednostek organizacyjnych naszej uczelni oraz samorządami studentów i doktorantów. Świadomie zrezygnowano z finansowania programów stażowych, ponieważ obecnie już kilka projektów PO WER, realizowanych przez poszczególne wydziały, takie wsparcie oferuje.

W harmonogramie projektu wyłoniono więc 3 grupy zadań merytorycznych:

1. Rozwój kadr i infrastruktury informatycznej uczelni – 10,1 mln zł.
2. Wsparcie kształcenia w szkole doktorskiej oraz podniesienie jakości studiów doktoranckich – 12 mln zł.
3. Rozwijanie nowoczesnej oferty edukacyjnej i podnoszenie jakości kształcenia – 14,1 mln zł.

Całość budżetu dopełnia kwota 3,6 mln zł jako koszty pośrednie tego projektu.

Dla przypomnienia – w projekcie UJ I na rozwój kadr i infrastruktury informatycznej uczelni przeznaczono 4,8 mln zł, na wsparcie programów wysokiej jakości studiów doktoranckich, przeznaczono 7,4 mln zł, a na wzmocnienie oferty edukacyjnej i potencjału dydaktycznego wydziałów przeznaczono 26,6 mln zł.

Można więc bez wątpienia stwierdzić, że oba projekty Uniwersytetu Jutra są największym projekcją jakościowym programem realizowanym w ostatnich dekadach na naszym uniwersytecie.

Wracając do Uniwersytetu Jutra II – w obrębie zadania 1 zdefiniowano 61 zadań szczegółowych, obejmujących zarówno zakup nowoczesnych narzędzi informatycznych niezbędnych zarówno do doskonalenia procesu zarządzania uczelnią, jak i do unowocześnienia procesu dydaktycznego (mowa tu o sprzęcie i oprogramowaniu obsługującym proces kształcenia na UAM), a także liczne szkolenia podnoszące kompetencje merytoryczne kadry administracyjnej i kadry dydaktycznej uczelni. Wśród szkoleń specjalistycznych prowadzone będą m.in.: szkolenia z zarządzania projektami, szkolenia z zarządzania zespołem pracowniczym, szkolenia z zarządzania nieruchomościami czy liczne szkolenia informatyczne, a także różnorodne kursy językowe.

W pakiecie wsparcia kształcenia doktorantów (zadanie 2) za priorytetowe uznano przede wszystkim wsparcie krajowej i międzynarodowej mobilności doktorantów. Przeprowadzone analizy jak i konsultacje z samorządem doktorantów wskazywały jednoznacznie na potrzebę finansowania krajowych i zagranicznych staży naukowych (od 1 do 6 miesięcy) w jednostkach naukowych oraz krajowych i zagranicznych staży badawczo-

-wdrożeń w instytucjach innowacyjnych lub parkach naukowo-technologicznych. Ponadto część środków zostanie przeznaczona na wsparcie krajowych i zagranicznych wizyt studyjnych doktorantów (nawiązywanie kontaktów, konsultacje naukowe) oraz krajowych i zagranicznych kwereń naukowych (biblioteki, archiwa, inne zbiory). Doktoranci mogą także uzyskać wsparcie finansowe dla udziału w krajowych i zagranicznych konferencjach naukowych oraz udziału w krajowych i zagranicznych szkołach letnich. Jednostki organizacyjne UAM mogą otrzymać środki finansowe na organizację szkół letnich dla doktorantów, a także na pokrycie kosztów zajęć, prowadzonych przez krajowych lub zagranicznych specjalistów. Wsparcie tych działań powinno przyczynić się do wzmocnienia umiędzynarodowienia procesu kształcenia doktorantów. Warto dodać, że ze środków tych mogą korzystać zarówno doktoranci ze Szkoły Doktorskiej UAM jak i doktoranci starszych roczników w ramach studiów doktoranckich, a przydział środków odbywa się zawsze w trybie konkursowym.

Wreszcie zadania w ramach rozwijania nowoczesnej oferty edukacyjnej i podnoszenia jakości kształcenia obejmują m. in. takie działania jak: opracowanie i uruchomienie 8 nowych kierunków studiów I stopnia oraz 14 nowych kierunków studiów II stopnia, modernizację istniejących kierunków studiów oraz adaptację i modernizację pracowni dydaktycznych. Warto podkreślić, że rozdział tych środków będzie prowadzony wyłącznie poprzez system rozpisanych konkursów.

Ponadto wzbogacenie oferty edukacyjnej obejmie szkolenia językowe, zajęcia z przedsiębiorczości, innowacji społecznych oraz ICT oraz organizację szkół letnich dla studentów studiów II stopnia. Przewidziano także finansowanie niezbędnych działań diagnostycznych, m.in. poprzez przeprowadzenie warsztatów ewaluacyjnych wybranych kierunków studiów I stopnia tak, aby poznać z jednej strony stosowane dobre praktyki i móc przenieść je na inne kierunki studiów, a z drugiej strony zidentyfikować te elementy kształcenia, które wymagają korekty. Warsztaty ewaluacyjne pozwolą na wprowadzenie zmian w programach kształcenia tak, aby dostosować je jeszcze bardziej do oczekiwań zarówno nauczycieli akademickich, jak i studentów. Innym zaplanowanym działaniem diagnostycznym jest przeprowadzenie badania ankietowego wśród osób, które przedwcześnie przerwały kształcenie na UAM.

Aby umożliwić sprawną realizację założonych zadań powołano biuro projektu, którym kieruje Dawid Tobolski. Nadzór merytoryczny nad realizacją poszczególnych zadań sprawują prorektorzy UAM: prof. Marek Nawrocki (zadanie 1), prof. Ryszard Naskręcki (zadanie 2) oraz prof. Beata Mikołajczyk (zadanie 3). Dla sprawnego wydatkowania tych środków opracowano szereg procedur aplikacyjnych oraz regulaminów, które precyzują zasady przydziału środków finansowych oraz zasady aplikowania. Więcej informacji można znaleźć na stronie internetowej <http://uniwersytetjutra.amu.edu.pl>

Reasumując, warto stwierdzić, że należy cieszyć się z pozyskania dużych dodatkowych środków finansowych, które przez kilka lat wspierać będą nasz rozwój na wielu płaszczyznach. Jednak jeszcze ważniejsze było przeprowadzenie rzetelnej analizy, zarówno pod kątem naszych potrzeb, jak i naszych możliwości – obecnych i przyszłych. Uniwersytet nasz wchodzi w drugie stulecie swojego istnienia nie tylko ze swoimi marzeniami, ale także z pakietem rzetelnie opracowanych działań oraz – co ważne – ze środkami finansowymi na ich realizację.

Prof. Ryszard Naskręcki
Prof. Beata Mikołajczyk
Prof. Marek Nawrocki

STEREOTYP JEST JAK WRÓG WE MGLE

Filiżanka kawy z przyjaciółmi może dać więcej szczęścia niż luksusowy samochód, logo Barbie chwilowo obniżyć IQ.

O konsumpcji i podstępym działaniu stereotypów z dr. Dariuszem Drążkowskim, psychologiem eksperymentalnym w Zakładzie Psychologii Społecznej UAM rozmawia Ewa Konarzewska-Michalak.



FOT. ADRIAN WYKROTA

Zaobserwował pan, że życzliwi ludzie mniej konsumują. Skoro żyjemy w czasach bardzo rozwiniętej konsumpcji, to czy stajemy się coraz mniej życzliwi?

Myślę, że proste przełożenie wniosku płynącego z relacji jednostkowej na poziom społeczeństw nie jest możliwe. W wynikach moich badań zaniepokoiło mnie jednak to, że jedną z przyczyn zmniejszenia się deklarowanej życzliwości jest ekspozycja na reklamy produktów luksusowych. Sam fakt oglądania zdjęć tych przedmiotów wpływa na chwilową aktywizację postaw materialistycznych, co powoduje spadek życzliwego stosunku do innych ludzi. Czy ten zaobserwowany przeze mnie efekt może przejawiać się w postaci mniej życzliwych zachowań osób żyjących w czasach rozwiniętej konsumpcji? Jest jeszcze za wcześnie, by definitywnie to stwierdzić, ale być może tak jest.

Jak pan doszedł do takich obserwacji?

Wcześniej wyniki badań pokazywały, że ludzie, którzy mają rozbudzone pragnienie posiadania, są mniej wdzięczni, ponieważ nie potrafią docenić drobnych przyjemności, które spotykają ich w życiu. A właśnie one, jak pokazują badania z psychologii pozytywnej, są podstawą naszego szczęścia. Nie wielkie bogac-

twa, ale to, że przykładowo potrafimy cieszyć się filiżanką dobrej kawy, czasem spędzonym ze znajomymi, książką albo tym, że wyspaliśmy się, mając małe dziecko, przyczynia się do tego, że czujemy się bardziej szczęśliwi. Odczuwanie wdzięczności uznaje się za przejaw ogólnej koncentracji na wartościach wewnętrznych. Na tej podstawie wysnułem wniosek, że koncentracja na innych wartościach wewnętrznych, czyli na życzliwości, czynieniu dobra innym ludziom obniża skupienie na dobrach zewnętrznych – materialnych. Zaskakujące w wynikach innych badań było to, że dobra materialne w pewnym zakresie mogą odgrywać pozytywną rolę w okresie nastoletnim, kiedy formuje się tożsamość człowieka. Grupa wywiera wtedy bardzo silną presję, by być „cool”, co wyraża się w nacisku na posiadanie produktów określonych modnych marek np. iPhone’a. W efekcie nastolatkiwie pochodzący z biedniejszych rodzin, których nie stać na taki wydatek, są mniej pewni tego, kim są, w porównaniu z zamożniejszymi rówieśnikami. Mają problemy tożsamościowe w tym znaczeniu, że nie są w stanie przypisać siebie do określonych grup, bo są z nich wykluczani ze względu na niski status materialny. Niedawno z magistrantem zreplikowaliśmy tę samą zależność na grupie studentów z podobnym rezultatem.

Zatem, jak kupować, żeby nie dać się zwariować?

To trudne pytanie. Pewne wskazówki, jak konsumować w sposób odpowiedzialny można wysnuć z badań. Jedną z nich jest nabywanie rzeczy będących źródłem doznań. Z tej perspektywy zamiast kolejnych ubrań lepiej kupić deskę snowboardową, wyjść do restauracji ze znajomymi, pojechać na wycieczkę. Badania nad minimalistami w zakresie konsumpcji, którzy wyzwolili się od kupowania, pokazują też, że są oni szczęśliwsi. Ponadto, wydawanie pieniędzy na prezenty lub w celach charytatywnych, także wpływa na wzrost dobrostanu.

Nad czym teraz pan pracuje?

Ostatnio przeprowadziliśmy badanie, w którym chcieliśmy sprawdzić, czy rzeczy które posiadamy, potrafiały zakomunikować to, jakimi ludźmi jesteśmy. W tym celu poprosiliśmy studentów, żeby wypełnili testy osobowości i zrobili zdjęcia wybranych przez nich przedmiotów, które najlepiej wyrażają ich „ja”. Następnie przeprowadziliśmy szereg analiz, które wykazały różne zależności, np. między satysfakcją z życia a biżuterią, to znaczy osoby bardziej zadowolone częściej fotografowały swoją biżuterię. W drugiej części poprosiliśmy ponad 1800 osób, żeby oceniły zdjęcia pod kątem cech osobowości autorów. Okazało się, że wielu z nich trafnie rozpoznało, np. ekstrawersję, neurotyczność, otwartość na nowe doświadczenia, kobiecość i męskość, satysfakcję z życia czy samoocenę. Teraz chciałbym sprawdzić, jakie są granice komunikowania „ja” poprzez konsumpcję. Będę próbował wyjaśnić, w jakim stopniu posiadanie dóbr materialnych jest konieczne, zwłaszcza na etapie dorastania, dla tworzenia swojego „ja”, swojej tożsamości. Chciałbym też sprawdzić, do jakiego momentu posiadanie rzeczy pomaga nam się tworzyć i wyrażać swoje „ja”, a od jakiego momentu przeradza się w nadmierną koncentrację na posiadanych rzeczach, a więc przyjęcie postawy materialistycznej, powodującej spadek odczuwanego szczęścia.

Podobno logo Barbie może obniżać wyniki kobiet w testach matematycznych. Jaki mechanizm tu zadziałał?

W tym badaniu doszło do aktywizacji negatywnego stereotypu płci, który zakłada, że kobiety mają mniejsze zdolności matematyczne od mężczyzn. Badanie to, podobnie jak większość badań prowadzonych przeze mnie, realizowałem we współpracy ze studentami działającymi w Kole Naukowym Psychologii Społecznej, którego jestem opiekunem. Bardzo dużo zawdzięczam tym studentom, bez zaangażowania których nie udało mi się przeprowadzić wielu badań. W przywołanym eksperymencie wzięły udział studentki, które rozwiązywały testy sprawdzające zdolności matematyczne i przestrzenne. Część z nich wykonywała te testy w warunkach, w których w polu ich widzenia znajdowało się logo Barbie, a druga część osób badanych widziała logo innej, neutralnej marki. Wybraliśmy akurat Barbie, bo nasze badania pokazały, że właśnie to logo jest silnie kojarzone ze stereotypem kobiety o mniejszych zdolnościach intelektualnych, w tym matematycznych. Okazało się, że studentki, w których polu widzenia znajdowało się logo Barbie, osiągnęły niższe wyniki w testach niż te studentki, które widziały neutralne logo. Kobiety nie były świadome, że negatywny stereotyp uaktywnił się i wpłynął na ich zdolności poznawcze.

To przewrotne, że ukryte zagrożenia silniej na nas wpływają niż te jawne. Jeżeli powiedziałabym: „Na pewno źle pani pójdzie na teście z matematyki, bo jest pani kobietą”, to te słowa zapewne nie wpłynęłyby na uzyskany wynik w teście, a może nawet zmobilizowałyby panią do większego wysiłku i w konsekwencji do uzyskania lepszego wyniku. Ale jeśli w subtelny sposób pod-

kreśliłbym, że jest pani kobietą, to negatywny stereotyp mógłby się zaktywizować. Badania pokazują, że przykładowo akt dżentelmeński, jakim jest odstawienie kobiecie krzesła czy przepuszczenie jej w drzwiach, może działać w ten sposób, jeśli ma miejsce w sytuacji testowania zdolności matematycznych. Stąd tak ważne, jak zachowują się nauczyciele. Na przykład opowiadanie przez nauczyciela seksistowskich dowcipów nawet wprost nie dyskryminujących uczennic, może tworzyć subtelny aury zagrożenia, podważania ich kompetencji z uwagi na płeć. Tak niejawnie, nie wprost aktywizowane stereotypy są groźne jak wróg we mgle, bo nie jesteśmy świadomi ich wpływu na nas.

Jaka była pana droga do profesjonalnej nauki?

Absolutnie nie chciałbym, żeby historia mojej drogi do profesjonalnej nauki była modelem ścieżki naukowej dla kogokolwiek, bo przez całe studia bumelowałem. Nie zajmowałem się nauką, nie byłem w żadnym kole naukowym. Brak pomysłu na siebie, fakt, że miałem stosunkowo dobrą średnią i że badania w ramach pracy magisterskiej żywo mnie wciągnęły, spowodowały, że trochę przypadkiem znalazłem się na studiach doktoranckich. Decyzję podjąłem na miesiąc przed obroną pracy magisterskiej. Szczęśliwie dostałem się na studia doktoranckie z ostatniego miejsca, bez stypendium. Przez pierwszy rok nadrobiłem zaległości metodologiczne. Wielu kolegów i koleżanek z roku jest zapewne bardzo zdziwionych, że teraz pracuję w Instytucie

*Opowiadanie przez nauczyciela
seksistowskich dowcipów nawet wprost
nie dyskryminujących uczennic
może podważać ich kompetencje*

Psychologii. Myślę, że dziś ta historia byłaby nie do powtórzenia. Opiekuję się kołami naukowymi w instytucie i widzę, że obecnie trzeba zdecydowanie wcześniej mieć wizję siebie po studiach, którą się konsekwentnie realizuje w ich trakcie, by osiągnąć sukces w nauce czy w innych dziedzinach.

W jaki sposób pan wypoczywa, czym się pan interesuje poza pracą zawodową?

Od półtora roku, od narodzin mojego synka Wojtusia, nie mam czasu i siły na nic więcej poza pracą i życiem rodzinnym. Dawniej uprawiałem dużo sportu, startowałem w biegach półmaratońskich i maratońskich, dawniej lubiłem literaturę faktu... Mam to szczęście, że moją pasją jest praca, którą wykonuję, choć czasami trudno postawić granicę między nią a życiem prywatnym. Tym samym mogę na to pytanie odpowiedzieć, że poza moją pracą zawodową interesuje mnie niemal wyłącznie moja rodzina, a na wypoczynek nie mam już czasu...

Dr Dariusz Drążkowski jest laureatem stypendium Start do 30 roku życia dla wybitnych młodych naukowców Fundacji na rzecz Nauki Polskiej i stypendium dla wybitnych młodych uczonych Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego do 35 roku życia. W październiku otrzymał też nagrodę dydaktyczną Praeceptor Laureatus UAM, która przyznawana jest nauczycielom akademickim, którzy zdobędą najwięcej głosów studentek i studentów.

DWUJĘZYCZNYM ŁATWIEJ KŁAMAĆ

Mnóstwo tajemniczych kabelków, wzmacniacz, specjalny czepek z dziurkami, strzykawka z żelem i ekran, przed którym zasiada uczestnik eksperymentu. Tyle jest potrzebne, aby naukowcy z Wydziału Anglistyki mogli przeprowadzić badanie metodą EEG i dowiedzieć się, jak nasz mózg przetwarza informacje językowe.

W Centrum Zaawansowanych Technologii otwarto niedawno Laboratorium Neuronauki Języka przy Wydziale Anglistyki. Bada się tam przy pomocy elektroencefalogramu procesy przetwarzania języka. Z metody EEG korzysta m.in. dr Katarzyna Jankowiak z Wydziału Anglistyki, stypendystka Programu START Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej, jedyna, która w tegorocznej edycji programu reprezentowała językoznawstwo.

– Moje badania naukowe poświęcone są temu, jak osoby dwujęzyczne przetwarzają informacje językowe w języku rodzimym oraz obcym. Wykorzystuję metody behawioralne (czasy reakcji, poprawność udzielonych odpowiedzi), psychofizjologiczne (reakcja skórno-galwaniczna) oraz elektrofizjologiczne (EEG). Dodatkowo stawiane przeze mnie pytania badawcze oraz odpowiedzi dostarczają istotnych informacji na temat współfunkcjonowania dwóch języków w jednym umyśle – mówi.

Nieinwazyjna metoda

Badaniu może poddać się każdy, jeśli nie ma zaburzeń neurologicznych, psychiatrycznych lub językowych, nie przyjmuje leków psychoaktywnych ani nie ma metalowych elementów w obrębie głowy. Przed eksperymentem, do każdej elektrody strzykawką dodawany jest żel, dzięki któremu rejestrujemy sygnał o dobrej jakości. Po przygotowaniu do badania, uczestnik siada przed ekranem komputera i czyta wyświetlające się na nim wyrazy lub zdania. Często panuje błędne przekonanie, że elektrody znajdujące się na głowie będą wysyłały sygnał do mózgu, tym samym go stymulując. W rzeczywistości dzieje się odwrotnie – to mózg naturalnie generuje aktywność elektryczną, która jest wychwytywana przez elektrody.

– Podczas przeprowadzanych przeze mnie eksperymentów, w których udział biorą przede wszystkim studenci i absolwenci Wydziału Anglistyki, uczestnicy mają za zadanie zdecydować, czy przedstawione zdanie jest sensowne czy bezsensowne. Sygnał EEG jest rejestrowany w trakcie trwania całego eksperymentu, a następnie poddawany jest analizom w celu zbadania aktywności mózgu zachodzącej bezpośrednio w odpowiedzi na dane zdanie lub wyraz – mówi naukowiec.

W przypadku osób dwujęzycznych, badacze mogą również sprawdzić, jak bardzo automatycznie przetwarzany jest każdy z języków oraz który język jest silniejszym językiem u danej populacji. Co ciekawe, elektroencefalografia ma przewagę nad inną metodą neuroobrazowania, a mianowicie nad rezonansem magnetycznym. Rezonans, choć pokaże dokładnie, która część mózgu reaguje naj-



FOT. JAGODA HALOSZKA

bardziej na daną informację językową, to czasu tej reakcji już nie określi z taką precyzją, jak badania wykorzystujące metodę EEG.

EEG kontra język obcy

Na przestrzeni ostatnich lat zarysowuje się wyraźna tendencja do korzystania z elektrofizjologicznych metod badawczych w badaniach językoznawczych na populacjach dwujęzycznych. Przy użyciu metody EEG naukowcy mogą m.in. sprawdzić, jak szybko u danego uczestnika obserwowane są zmiany w aktywności mózgu w odpowiedzi na nowo przyswajany język. Najnowsze badania pokazują, że już po 14 godzinach kontaktu z nowym językiem mózg odpowiada na niego jako na bodziec, który niesie ze sobą potencjalne znaczenie.

W opublikowanej niedawno rozprawie doktorskiej, która ukazała się w serii Outstanding WA Dissertations, dr Jankowiak opisuje m.in. eksperyment, w którym zbadała rozumienie nowego oraz utartego języka metaforycznego przez osoby dwujęzyczne przy zastosowaniu metody EEG. – Zaobserwowane wyniki pokazały, że podczas gdy rozumienie nowych znaczeń metaforycznych jest niezależne od języka, rozumienie metafor utartych jest trudniejsze w języku obcym niż w języku rodzimym. Sugeruje to, że w języku obcym wszystkie metafory są przetwarzane jako metafory nowe, niezależnie od ich poziomu konwencjonalności – podkreśla dr Katarzyna Jankowiak.

Dwujęzycznym łatwiej kłamać

W badaniach dr Jankowiak podejmuje również temat przetwarzania języka emocjonalnego u osób dwujęzycznych. W tym celu wykorzystuje metodę reakcji skórno-galwanicznej, która jest wskaźnikiem pobudzenia emocjonalnego, a jej zastosowanie umożliwia analizę bezpośredniej odpowiedzi autonomicznego układu nerwowego na język nacechowany emocjonalnie.

– W badaniach nad emocjami w dwujęzyczności często obserwujemy tzw. dystans psychologiczny podczas przetwarzania języka obcego w porównaniu do języka ojczystego. Badania pokazują, że w wyniku takiego dystansu osobom dwujęzycznym łatwiej jest kłamać w języku obcym, ale jednocześnie trudniej jest wyznaczyć miłość tak, aby wyznaczenie to było tak samo silne, jak jest w języku polskim. Między innymi tego typu zagadnienia podejmujemy w ramach badań naukowych prowadzonych przy Centrum Bilingualism Matters @Poznań na Wydziale Anglistyki – mówi dr Jankowiak.

Jagoda Haloszka

DOKTORAT HONORIS CAUSA DLA PROF. REINHARDA LÜHRMANNA

Prof. Reinhard Lührmann, jeden z najwybitniejszych biologów molekularnych w świecie, otrzymał tytuł doktora honoris causa Uniwersytetu im Adama Mickiewicza w Poznaniu. Profesor, a jednocześnie dyrektor Instytutu Chemii Biofizycznej Maxa Plancka w Getyndze, prowadzi badania nad rolą i przemianami RNA.

Uroczystość w Auli Lubrańskiego była okazją do poznania naukowca, z którym liczą się badacze na całym świecie. Prof. Przemysław Wojtaszek, dziekan Wydziału Biologii UAM, w przemówieniu powitalnym zaznaczył, że o wyjątkowości wyróżnienia dla jego wydziału świadczy skromna liczba nazwisk siedmiu przedstawicieli nauk biologicznych na liście doktorów honorowych naszej uczelni. – Zapoczątkowana została ona przez Marię Skłodowską-Curie w 1922 roku, a profesor Lührmann jest 141. doktorem honoris causa w stuletniej historii Uniwersytetu Poznańskiego – mówił prof. Wojtaszek i dodał, że w roku jubileuszu jest to jedyne takie wyróżnienie przyznawane przez naszą uczelnię.

Prof. Wojtaszek zaznaczył, że w gronie biologów – doktorów honorowych uniwersytetu znalazł się światowy autorytet w obszarze biochemii i biologii molekularnej, wybitny uczony, badacz mechanizmu i regulacji splicingu, pre-mRNA, a także budowy spliceosomu, autor przełomowych badań prowadzących do zrozumienia kontroli ekspresji genów na poziomie potranskrypcyjnym.

Laudację na temat wyróżnionego wygłosił prof. Artur Jarmołowski, który przypomniał o bliskich związkach niemieckiego uczonego ze środowiskiem poznańskim. Podkreślił w niej, że lista ważnych odkryć profesora jest niezwykle imponująca, poczynając od splicingu czyli procesu składania RNA, opracowania metody rekonstrukcji cząstek snRNP z syntetycznych cząsteczek RNA i oczyszczonych białek, przez uczestnictwo w badaniach cyklu życiowego retrowirusa HIV1 po przyczynienie się do wyjaśnienia biogenezy cząstek snRNP.

– Profesor opublikował blisko 350 artykułów naukowych, jest autorem licznych monografii i podręczników – mówił prof. Jar-



mołowski. – Jego prace ukazują się regularnie w najlepszych czasopiśmie naukowych, takich jak Nature, Science, Cell czy Molecular Cell. Profesor Lührmann jest bezkompromisowy, jeśli chodzi o poszukiwanie prawdy, niezwykle twórczy i odważny, jeśli spojrzymy na podejmowaną tematykę badań, a przy tym pracowity i skromny.

Laureat, prof. Reinhard Lührmann podziękował Senatowi UAM za wyróżnienie, a w czasie okolicznościowego wykładu opowiedział o swojej ścieżce naukowej, na której nie za-

brakło nazwisk poznańskich naukowców. – Nic nie zapowiadało, że pisana mi jest kariera naukowa – mówił laureat. – Dorastałem na małej farmie w Niemczech, gdzie maszyny biologiczne były makroskopowe (ludzie i konie), a nie molekularne. Bardzo wcześnie zdecydowałem, że chcę zostać leśnikiem i wiele godzin spędziłem, pracując na polach. Ze smutnych powodów dość wcześnie musiałem wziąć na siebie odpowiedzialność za rodzinne gospodarstwo. Moja mama miała jednak inne plany i wysłała mnie do liceum, co prawdopodobnie uratowało rodzinną farmę przed nieuchronnym upadkiem – żartował.

– Z perspektywy czasu najważniejszą i najlepszą decyzją naukową, jaką podjąłem, był wybór tematu dla mojej młodej grupy badawczej w Berlinie – mówił po wręczeniu dyplomu prof. Lührmann. – Oczywiście nie miałem wtedy pojęcia, że snRNP i spliceosomy rozwiną się w tak fascynujący i ciągle rozwijający się temat. Rzeczywiście jestem prawdopodobnie rzadkim przypadkiem naukowca, któremu pozwolono (a może raczej, który miał szczęście) towarzyszyć rozwojowi dziedziny nauki oraz być jej siłą napędową od jej powstania do dojrzałości – mówił.

Krzysztof Smura

PROF. HANNA SUCHOCKA NAGRODZONA

Nagrodę im. biskupa Tadeusza Pieronka „In veritate” otrzymała prof. Hanna Suchocka, była premier RP, ambasador RP przy Stolicy Apostolskiej, członkini Papieskiej Komisji ds. Ochrony Nieletnich.

Wyróżnienie przyznane przez Fundację im. bp. Tadeusza Pieronka miało miejsce po raz pierwszy, a odbyło się w trakcie odbywającej się

w Krakowie XIX międzynarodowej konferencji z cyklu „Rola Kościoła katolickiego w procesie integracji europejskiej”. Laudację podczas uroczystości wygłosił kard. Kazimierz Nycz, metropolita warszawski. Nagroda im. biskupa Tadeusza Pieronka „In veritate” przyznawana jest za wybitne osiągnięcia w łączeniu wartości chrześcijańskich i europejskich.



NAJPIERW ŚWIAT, POTEM EUROPA

KONGRESY PRAWA ROLNEGO NA WYDZIALE PRAWA I ADMINISTRACJI



FOT. MICHAŁ KALET PHOTOGRAPHY

Z prof. Romanem Budzinowskim,
kierownikiem Katedry Prawa Rolnego WPiA,
rozmawia Jan Matecki

Jak to się stało, że wydział pozyskał organizację kongresów prawa rolnego i to rok po roku?

O organizacji kongresów w Poznaniu przesądziły czynniki subiektywne i obiektywne. Do tych pierwszych zaliczyłbym własne kontakty naukowe, członkostwo w organizacji *Unione Mondiale degli Agraristi Universitari* (UMAU), pełnienie funkcji wiceprezidenta w europejskiej organizacji naukowej *Comité Européen de Droit Rural* (CEDR), a także przewodniczącego Zarządu Polskiego Stowarzyszenia Prawników Agrarystów. Te drugie natomiast wyrażają się w coraz mocniejszej pozycji polskich agrarystów w międzynarodowym ruchu naukowym, w tym w licznych uczestnictwie w konferencjach międzynarodowych – sam zorganizowałem jedenaście takich konferencji – oraz w poprzednich kongresach. Na XV Światowym Kongresie Prawa Rolnego w 2016 r. w Kostaryce padła propozycja, by następne spotkanie odbyło się w Polsce. Dał temu wyraz sekretarz generalny UMAU prof. Ulate, kierując do mnie list z gratulacjami i z podziękowaniem za udział polskich agrarystów w tym spotkaniu. Jednocześnie była tam zawarta sugestia co do miejsca organizacji następnego spotkania.

Zanim doszło do kongresu, gościliśmy prezydenta UMAU?

Tak. Wiosną ubiegłego roku przebywali w Poznaniu prezydent UMAU prof. Leonardo Pastorino z Argentyny oraz sekretarz generalny prof. Angel Sanchez Hernandez z Hiszpanii. Goście z uznaniem wypowiedzieli się na temat warunków i miejsca organizacji przyszłego kongresu, jak też zaaprobowali zgłoszony przeze mnie temat: „Współczesne wyzwania prawa rol-



FOT. JAGODA HALOSZKA

nego między globalnością, regionalnością i lokalnością”. W rezultacie polscy agraryści, w tym poznański Wydział Prawa, po raz pierwszy byli organizatorami tego naukowego wydarzenia.

Był świat, przyszedł czas na Europę...

Na XXIX Europejskim Kongresie Prawa Rolnego, zorganizowanym w Lille we wrześniu 2017 r. zgłosiłem propozycję organizacji kolejnego spotkania europejskich agrarystów właśnie w Poznaniu. Komitet Naukowy CEDR wyraził aprobatę. Pokonaliśmy innych konkurentów, aczkolwiek pozostała mała niepewność co do ostateczności tej decyzji. Wszelkie wątpliwości w tym zakresie rozwiązał prezydent CEDR Geoff Whittaker, który wziął udział w ubiegłorocznym XV Światowym Kongresie. Zabierając głos, zaprosił wszystkich obecnych na europejski kongres do Poznania. Tym samym Polska i polscy agraryści, jak też nasz Wydział Prawa i Administracji, stali się po raz pierwszy organizatorami europejskiego kongresu. To wydarzenie zbiegło się z piętnastą rocznicą przyjęcia Polski do Unii Europejskiej oraz objęcia naszego rolnictwa mechanizmami wspólnej polityki rolnej.

Jak poradziście sobie z pracami organizacyjnymi, zabiegami o zdobycie odpowiednich funduszy, zapewnieniem tej całej otoczki, która służy integracji środowiska?

Pozyskanie wymienionych kongresów było niewątpliwie sukcesem, ale prawdziwe wyzwanie stanowiła ich organizacja, w tym zgromadzenie odpowiednich funduszy. Opłaty kongresowe nie mogły być zbyt wysokie, znaczną większość środków, wcale niemałą, udało się uzyskać od różnych sponsorów. Chciałbym wyrazić uznanie, a jednocześnie podziękować Antoniemu Gulińskiemu i jego zespołowi z Biura Organizacji Konferencji PPNT za ogromny wkład pracy w zorganizowanie kongresów, zaangażowanie i profesjonalność.



Pod koniec września br. na Wydziale Prawa i Administracji miał miejsce XXX Europejski Kongres Prawa Rolnego. Zgromadził ponad 130 agrarystów z wielu państw i z różnych kontynentów, zarówno naukowców, jak i praktyków, także funkcjonariuszy Komisji UE. Rok temu wydział gościł znacznie większą liczbę uczestników XV Światowego Kongresu Prawa Rolnego, wydał księgę kongresową z prawie 70 artykułami w różnych językach. Oba wydarzenia odbyły się szerokim echem w nauce europejskiej i światowej, wpisały się też doskonale w obchody stulecia wydziału. Dzięki nim polscy agraryści, a także WPiA oraz Katedra Prawa Rolnego, kierowana przez prof. Budzinowskiego, zyskały światowe uznanie.

DYLEMATY WSPÓLNOTY

Po raz drugi UAM gościł Zjazd Polskiego Stowarzyszenia Psychologii Społecznej.

Spotkanie łączyło się z 15-leciem organizacji, której pierwszym prezesem był prof. Janusz Grzelak, wiceminister edukacji w rządzie Tadeusza Mazowieckiego.

Trzydniowe wydarzenie, które przyciągnęło 240 naukowców z Polski i Europy zorganizował Instytut Psychologii UAM oraz Wydział Zamiejscowy w Poznaniu Uniwersytetu SWPS. Odbłyło się 36 sesji, w trakcie których badacze wygłosili 150 referatów dotyczących społecznych zjawisk społecznych. Tegoroczny XVI Zjazd PSP łączył się z 15-leciem organizacji. Z tej okazji wykład inauguracyjny dał prof. Janusz Grzelak z Uniwersytetu Warszawskiego, pierwszy prezes Polskiego Stowarzyszenia Psychologii Społecznej oraz wiceminister edukacji w rządzie Tadeusza Mazowieckiego.

Rektor UAM, prof. Andrzej Lesicki otwierając zjazd odniósł się do przyświecającemu mu tematowi – „Dylematy wspólnoty”. – Jesteśmy w trudnym okresie, wszyscy staramy się być wierni swoim zasadom i ideałom. Ten współczesny czas stawia nas co chwilę przed różnymi wyzwaniem. Chcemy zachować swoją godność i swoje przekonania.

Prof. Mariusz Urbański, dyrektor Instytutu Psychologii i dziekan nowego wydziału nawiązał do zmian organizacyjnych



FOT. EWA KONARZEWSKA-MICHALAK

na uniwersytecie: – To jest ostatnia impreza tej rangi organizowana przez Instytut Psychologii. Potem będzie już Wydział Psychologii i Kognitywistyki UAM. 60 pracowników, 20 współpracowników, 40 doktorantów, 1 800 studentów – to jest nasza społeczność akademicka.

Dwóch zagranicznych gości pokonało 7 tysięcy kilometrów, żeby wziąć udział w konferencji. To John B. Nezlek, wybitny specjalista z zakresu psychologii

osobowości, psychometrii i psychologii społecznej, profesor psychologii na SWPS oraz College of William & Mary (USA), a także Todd B. Kashdan, profesor psychologii z George Mason University (USA), światowej sławy autor teorii i badań związanych z rolą ciekawości, sensu życia i psychologicznej elastyczności w kształtowaniu dobrostanu indywidualnego i satysfakcjonujących relacji społecznych.

Zjazd PSPS poprzedziła Szkoła Letnia, na której wielu młodych naukowców doskonaliło swój warsztat metodologiczno-naukowy.

Ewa Konarzevska-Michalak

ZAPRASZAM DO DYSKUSJI O FEMINATYWACH

Język odzwierciedla i kształtuje rzeczywistość, może utrzymywać stereotypy albo je eliminować.

Dzięki językowi w komunikacji uwidaczniają się procesy społeczne.

To, w jaki sposób mówimy i opisujemy świat, wpływa na sposób w jaki myślimy o sobie i świecie.

I odwrotnie. To, w jaki sposób myślimy o sobie i świecie, wyrażamy poprzez język.

Stosowanie feminatywów, tj. żeńskich nazw zawodów, funkcji i tytułów jest od lat przedmiotem także naukowej dyskusji. W zależności od kontekstu historycznego i kulturowego ich użycie jest mniej lub bardziej powszechne i różnie postrzegane. Równocześnie systematycznie rośnie udział kobiet w sferze publicznej i zawodowej, co dla bardzo wielu rodzi potrzebę nowego nazywania funkcji i zawodów. Słowa *profesorka*, *doktorka* czy *naukowczyni* budzą nadal często wiele emocji, gdyż naruszają nawyki językowe kształtowane przez ostatnie kilkadziesiąt lat.

Jak przysłało na uniwersytet, chcemy kwestię używania feminatywów

poddać akademickiej dyskusji. Czy używanie feminatywów, bądź ich pomijanie, to problem li tylko językowy, czy też światopoglądowy? Czy te dwie sfery można rozdzielić? To przykłady pytań, które chcemy przedyskutować, używając naukowych argumentów. Chcemy skonfrontować różne perspektywy badawcze i wypracować spójne rozwiązania.

Zapraszam do udziału w konferencji „Uczona, badaczka, naukowczyni – feminatywy w dyskursie akademickim”. Konferencja odbędzie się 22 listopada w Sali Senatu.

prof. Beata Mikołajczyk

PATRONAT/MATRONAT

Ponadto zespół projektu „Gdy nauka jest kobietą” zaprosił studentki i studentów UAM do udziału w konkursie na pracę – w formie plakatu, wlepki, banera, mema, przypinki, różnych form grafiki użytkowej – popularyzującą użycie feminatywów w świecie akademickim. Efekty konkursu będzie można zobaczyć podczas wystawy pokonkursowej pod koniec listopada.

„Patronat / Matronat” (i to też będzie przedmiotem naszej debaty podczas konferencji) nad konkursem objęły prof. Bogumiła Kaniewska, prorektorka ds. studenckich i prof. Beata Mikołajczyk, prorektorka kierująca Szkołą Nauk Humanistycznych UAM.



FOT. JAGODA HALOSZKA

STUDENCKIE FORUM JAKOŚCI

W połowie października odbyło się IX Studenckie Forum Jakości. W przedsięwzięciu zorganizowanym przez Parlament Samorządu Studentów UAM wzięło udział ponad 50 studenckich samorządowców z całej Polski.

Studenckie Forum Jakości to wydarzenie mające na celu popularyzację wielu aspektów dydaktyki i jakości kształcenia. Jego idea nawiązuje do cyklicznych konferencji poświęconych różnorodnym aspektom procesu podnoszenia jakości kształcenia, organizowanych przez Polską Komisję Akredytacyjną od 2005 roku pod hasłem *Forum Jakości*. To miejsce inspirowanych rozmów, debat oraz dyskusji na tematy związane z procesem rozwoju jednego z podstawowych fundamentów samorządności.

W tym roku uczestnicy rozważali kwestie związane z umiędzynarodowieniem procesu kształcenia. – Zdecydowaliśmy się na inny temat niż ustawa 2.0, który został już wyczerpany do granic możliwości. Stąd też pojawiło się umiędzynarodowienie, ponie-

waż o to walczą wszystkie uczelnie – mówiła Karolina Przygocka, rzecznik prasowy IX Studenckiego Forum Jakości.

Wydarzenie zainaugurowała debata pt. *Internacjonalizacja czy interdyscyplinarność? O sytuacji nauki i dydaktyki w dobie nowych wyzwań*. W panelu udział wzięli prorektor UAM prof. Beata Mikołajczyk, prorektor UAM prof. Ryszard Naskręcki oraz prof. Andrzej Wojciech Nowak z Wydziału Filozoficznego i przewodniczący Parlamentu Studentów RP Dominik Leżański.

Podczas drugiego dnia konferencji przedstawiciele parlamentów studenckich uczestniczyli w szkoleniach, które dotyczyły umiędzynarodowienia. Trzydniowe spotkanie zakończyło uroczyste podsumowanie konferencji w Salonie im. Adama Mickiewicza w Collegium Maius.

Jagoda Haloszka

STO LAT DLA STULATKI!

Nie tylko UAM obchodzi w tym roku okrągły jubileusz 100 lat. Równolatką uniwersytetu jest pani Aniela Weiss, pracownik Zakładu Mikrobiologii na Wydziale Biologii w latach 1972-79. Z tej okazji z życzeniami kolejnych 100 lat, bukietem kwiatów i albumem podsumowującym osiągnięcia UAM odwiedzili jubilatkę kanclerze UAM dr Marcin Wysocki oraz Maria Buzińska. Spotkanie było okazją do wspomnień o pracy na rzecz uniwersytetu, o kolegach i koleżankach z wydziału (którzy – co kilkukrotnie podkreślała Aniela Weiss – do dziś o niej pamiętają przy okazji urodzin i świąt). Życzymy naszej jubilatce kolejnych lat w zdrowiu i radości.



TYSIĄCE POZNANIAKÓW NA NOCY NAUKOWCÓW

Noc Naukowców na UAM od lat cieszy się niesłabnącym zainteresowaniem.

Młodzież, spragniona kontaktu z żywą nauką, na uczelni poznaje zaskakujące fakty, eksperymenty, zjawiska.

W ostatni piątek września, mimo deszczowej aury, poznaniacy tłumnie odwiedzali nie tylko Kampus Morasko. Noc Naukowców w tym roku odbywała się na 14 wydziałach UAM, w Bibliotece Uniwersyteckiej oraz Ogrodzie Botanicznym. Uczestnicy mieli do wyboru 190 ciekawych wydarzeń, w których chętnie brali udział. Największe obłożenie przeżył Wydział Biologii, którego szeroka oferta co roku przyciąga uczniów i nauczycieli oraz całe rodziny. Poznaniacy okupowali m.in. stoiska z żywymi zwierzętami i roślinami. Można było pogłaskać jaszczurkę, przyjrzeć się z bliska tarantuli, poznać lepiej rosiczkę i inne mięsożerne rośliny.

Eksperymenty na Wydziale Fizyki wywołały zachwyt młodzieży, która na co dzień nie ma okazji, żeby zbudować ogniwo słoneczne na bazie dwutlenku tytanu i barwników uzyskanych z owoców. Nastolatki chętnie próbowali sił w grze na laserowej harfie skonstruowanej przez Studenckie Koło Naukowe Fizyków Fusion. Jako wzór posłużył instrument znajdujący się w Centrum Kultury Kopernik. – To bardzo prosty obwód. U góry zamontowane są lasery, u dołu fotorezystory czyli odbiorniki. W momencie przecięcia się wiązki lasera sygnał jest podawany do komputera, który puszcza wcześniej nagrane dźwięki, jakie wydaje prawdziwa harfa – powie-



FOT. EWA KONARZEWSKA-MICHALAK

dział nam Filip Ratajczak, student II roku reżyserii dźwięku, współtwórca instrumentu.

W sali akustycznej im. Hermanna von Helmholtza, fizyka zajmującego się m.in. rezonansem, studenci prezentowali zjawiska związane z wysokością i głośnością dźwięków, a także jak działa słuch. – Pokazujemy dzieciakom, jak głośno potrafią krzyknąć, że mogą zagrać na butelkach, zajrzeć do swojego ucha i zobaczyć je na dużym ekranie. Niektórzy są bardzo nieśmiali, ale jak już dostaną butel-

kę do ręki albo próbują pobić rekordy głośności, dobrze się bawią – poinformowała Maria Komasa, studentka akustyki.

Kto trafił na Noc Naukowców na Wydział Historyczny mógł nauczyć się np. tkania metodą znaną od tysiąca lat i przymierzyć średniowieczną zbroję. Na Wydział Matematyki i Informatyki przybyli zaś miłośnicy nowoczesnych technologii, którzy pisali gry komputerowe w języku Python, programowali roboty z klocków Lego i planowali własne miasto Ozobotów.

Noc Naukowców organizowana jest od 14 lat w 300 miastach Europy. W zeszłym roku impreza przyciągnęła na poznańskie uniwersytety 50 tysięcy osób.

Ewa Konarzevska-Michalak

BESTSTUDENTCAMP PO RAZ TRZECI

W Gułtowach odbył się BESTStudentCAMP, szkoła letnia UAM, przeznaczona dla najlepszych studentów I i II roku.

W tym roku piętnastu uczestników przez tydzień realizowało w Gułtowach bogaty program warsztatów, zajęć integracyjnych i wydarzeń kulturalnych. Poznali zasady zagranicznej mobilności studentów, aplikowania o granty i stypendia oraz elementy prawa autorskiego przydatnego w pracy naukowca.

Organizowany po raz trzeci BESTStudentCAMP jest jednym z elementów programu BESTStudent realizowanego na UAM od roku akademickiego 2017/18. To program adresowany do młodych ludzi, studentów I i II roku studiów, którzy przyszli na UAM jako laureaci i finaliści ogólnopolskich olimpiad przedmiotowych



FOT. PRZEMYSŁAW STANULA, BIURO PRASOWE UAM

oraz jako najlepsi maturzyści i nadal mają bardzo dobre wyniki w nauce.

Głównym zadaniem programu jest stworzenie najlepszym studentom początkowych lat studiów optymalnych warunków indywidualnego rozwoju, wykraczających poza standardowe kształcenie na wybranym kierunku studiów. – Chcemy przy pomocy programu BESTStudent ułatwić najbardziej ambitnym studentom naukowy start już na początkowym etapie studiów oraz wyjść naprzeciw ich indywidualnym, często bardzo specyficznym potrzebom – wyjaśnia prorektor ds. kształcenia, prof. Beata Mikołajczyk.

Przemysław Stanula, Biuro Prasowe UAM

SZERMIERKOMANIACY

Andrzej Witkowski decyzją Zarządu Międzynarodowej Federacji Szermierczej (FIE) będzie pełnił funkcję sędziego szermierczego podczas Igrzysk Olimpijskich w Tokio. O tym, jak zostać sędzią i czy szermierka była dla niego zawsze najważniejsza, rozmawia Jagoda Haloszka.

Czy zawsze interesował się pan szermierką?

Nie, nie od zawsze. Na początku trenowałem piłkę nożną, ale losy mojego życia tak się ułożyły, że w IV klasie szkoły podstawowej zacząłem trenować szermierkę. Później dołączyłem do Klubu Sportowego Warta Poznań, gdzie rozwijałem swoją karierę, która trwała aż do 2008 roku, kiedy po raz ostatni wystartowałem podczas uniwersjady w Bangkoku. To były niezwykle czasy, do których chętnie bym wrócił. Objeżdżaliśmy świat dookoła na różnych turniejach, pucharach świata.

Jakie było pana najważniejsze osiągnięcie w karierze zawodniczej?

W 1997 r., w Gdańsku wywalczyłem tytuł mistrza Europy juniorów we florecie. To było fantastyczne uczucie i muszę się tutaj przyznać, że do dzisiaj w moim domu trzymam album, w którym znajdują się zdjęcia z tych zawodów. W 1998 r. w Bratysławie powtórzyłem sukces w drużynie. Rok później zdobyłem też Puchar Świata juniorów. W swoim dorosłym życiu, czyli jak to mówią sportowcy w karierze seniorskiej, podczas mistrzostw Europy w 2004 r. w Kopenhadze zdobyłem brązowy medal indywidualny i srebrny drużynowy.

Czy pasją do szermierki zaraził pan swoich bliskich?

Udało mi się przekonać do szermierki moich młodszych braci – Mateusza i Łukasza. Wspólnie rozwijamy szermiercze umiejętności naszych podopiecznych. Z Mateuszem spotykamy się również w hali sportowej UAM, gdzie ja jestem kierownikiem obiektów, a on starszym wykładowcą w Studium Wychowania Fizycznego i Sportu. Nasze dzieci już nie miały wyboru... również popadły w „szermierkomanię”.

Zakończył pan karierę, jednak nie zakończył przygody z szermierką. Jak dalek potoczyły się wasze wspólne losy?

Po zakończeniu kariery zostałem trenerem. Bez zdobytego doświadczenia trudno byłoby czegośkolwiek nauczyć innych. Razem z moim bratem – Mateuszem oraz Pawłem Kantorskim wykorzystujemy je w przygotowaniu naszych zawodniczek do wszelkich zawodów. Na naszym uniwersytecie mamy świetną drużynę składającą się z bardzo zdolnych zawodniczek, które są naszą szansą na udział w Igrzyskach Olimpijskich. Mam również przyjemność być prezesem Klubu Uczelnianego AZS UAM.



Czy może pan opowiedzieć nieco o naszej sekcji szermierczej na UAM?

Sekcja szermiercza Klubu Uczelnianego AZS UAM powstała 1 października 2009 roku z inicjatywy prof. Zygmunta Vetulaniego (Wydział Matematyki i Informatyki UAM). Od początku swojej działalności skupiała studentów – szermierzy chcących kontynuować karierę sportową na UAM. Zależało nam, aby stworzyć dobre warunki dla utalentowanych młodych sportowców, którzy nie tylko pragnęli rozwijać na najwyższym poziomie swoje umiejętności szermiercze, ale jednocześnie zdo-

bywać wykształcenie w wymarzonej dziedzinie, na renomowanej uczelni. Często panuje mylne przekonanie, że wyczynowi sportowcy studiują na AWF-ach. Nasze zawodniczek stanowią o sile nie tylko polskiego, ale również europejskiego floretu.

Bycie trenerem łączy pan z sędziowaniem na zawodach.

Sędzią stałem się bezpośrednio, gdy zakończyłem karierę sportową. Najpierw rozpocząłem karierę jako sędzia Polskiego Związku Szermierczego. Dosyć szybko mogłem przystąpić do egzaminu na sędziego międzynarodowego, który odbył się w Budapeszcie w 2009 roku.

Jak wygląda taki egzamin?

Egzamin zdaje się przed komisją składającą się z sędziów, którzy oceniają najpierw pracę na planszy, później należy popisać się wiedzą z zakresu reguł i zasad szermierki, a także umiejętnie zanalizować walki na video i napisać test z wiedzy praktycznej i teoretycznej. Gdy zdałem egzamin, zacząłem jeździć na rozgrywki.

A wisienką na torcie całej pana kariery jest sędziowanie po raz drugi na Igrzyskach Olimpijskich, które odbędą się w przyszłym roku w Tokio.

Swoją pierwszą szansę otrzymałem w 2016 r. na IO w Rio de Janeiro. To było fantastyczne uczucie. Na igrzyskach w Rio miałem możliwość sędziowania walk o medale. Największą radość sprawił mi moment, gdy po zakończonej pracy na planszy mogłem potrzymać medale olimpijskie. Od tamtego czasu sędziowałem na najważniejszych imprezach szermierczych na świecie (mistrzostwa świata juniorów i seniorów, puchary świata). Należę także do grupy sędziów oceniających przy Europejskiej Konfederacji Szermierczej, co w rezultacie spowodowało otrzymanie przeze mnie kwalifikacji sędziowskiej do Tokio.

KOZIOŁEK MATOŁEK, BARAŃCZAK I MIGAJĄCE SÓWKI

Jedne mają kilkadziesiąt lat, inne ledwie kilka tygodni. Część zna prawie każdy, inne są poukrywane.

Neony, murale, graffiti i typografię w Poznaniu – to wszystko znajdziemy na mapie, którą stworzył absolwent historii, filologii polskiej i student V roku germanistyki UAM.

Tomasz Bombrych od lat pasjonuje się sztuką uliczną i poszukuje śladów typografii w Poznaniu. W 2016 r. stworzył mapę „Z bliska/Z daleka” przedstawiającą murale, graffiti, neony i typografię. Teraz wydana została już trzecia jej edycja. – Wszystko zaczęło się od fascynacji starymi napisami reklamowymi. W trakcie poszukiwań szyldów i starych reklam zacząłem odkrywać również inne formy twórczości artystycznej jak graffiti czy murale. Całość zaczęła układać mi się w ciekawą kolekcję, w której brakowało kropki nad i czyli neonów – mówi.

W dwóch językach

Najnowsze dziecko Tomka Bombrycha to blisko 100 wartych uwagi miejsc: 68 murali i graffiti, 17 działających neonów oraz 9 starych szyldów i napisów reklamowych. Wszystkie krótko opisane, z podanym adresem, w dwóch językach – polskim i angielskim. Wiedzieliście, że na ulicy Kościuszki na jednym z podwórek skrywa się Koziołek Matołek? Widzieliście kiedykolwiek neonowego kogucika z ulicy Świętosławskiej? Albo sowy reklamujące

Wyższą Szkołę Bankową? Nie brakuje też akcentu związanego z UAM: Stanisława Barańczaka na gmachu Collegium Novum przy al. Niepodległości. To wszystko zebrał Tomasz Bombrych. – To kilometry przebytych tras, kilkaset wykonanych zdjęć, godziny spędzone na poszukiwaniu autorów, dat powstania obiektów, pisanie wniosków grantowych, prace z grafikami, promocja. Wszystko po to, by ci, którzy sięgną po mapę, mogli odkryć Poznań nieoczywisty – tłumaczy.

Internauci wsparli pomysł

Trzecia edycja mapy powstała dzięki zbiórce na portalu crowdfundingowym. Internauci przekazali na ten cel ponad 4500 złotych. Mapę „Z bliska/Z daleka” w wersji papierowej można dostać bezpłatnie w Centrum Informacji Kulturalnej i Turystycznej a także w centrach kultury, bibliotekach, klubach, galeriach i kinach studyjnych w Poznaniu, a elektroniczną – pobrać ze strony zbliskazdaleka.files.wordpress.com.

Filip Czekala

Z Tomaszem Bombrychem, autorem mapy „Z bliska/Z daleka” rozmawia Filip Czekala

Udało ci się znaleźć blisko 100 punktów, które zaznaczyłeś na mapie. To wszystkie murale, neony, graffiti i murale w Poznaniu czy tylko te najważniejsze?

W każdej z kategorii przyjąłem jakiś klucz: jeśli chodzi o murale i graffiti, to mam wrażenie, że na mapie zaprezentowane jest w miarę pełne spectrum poznańskiego street-artu. Starłem się unikać realizacji czysto komercyjnych, które w jednoznaczny i nachalny sposób kierowały uwagę odbiorcy na produkt. W przypadku neonów umieściłem tylko te, które możemy nadal podziwiać po zmroku. Jeśli chodzi o starą typografię, to wybrałem najciekawsze elementy, choć w tej kategorii mogłoby być zdecydowanie więcej punktów. Niestety, papier ma granice i gdzieś ta mapa musiała się skończyć.

Gdańsk słynie z murali na Zaspie. My też mamy takie miejsce, gdzie sztuka uliczna skumulowana jest w jednym miejscu, czy raczej jest ona rozproszona po całym mieście?

Gdańska Zaspa jest ewenementem w skali kraju, gdyż na stosunkowo małej powierzchni udało się stworzyć coś w rodzaju otwartej galerii. W Poznaniu – patrząc na mapę Z bliska/Z daleka – to obiekty są raczej rozproszone, choć siłą rzeczy znajdujemy pewną kumulację w obrębie centrum czy ostatnio modnej dzielnicy Jeżyce.

Czy w sferze sztuki ulicznej Poznań wyróżnia się w Polsce, czy też każde większe miasto ma czym się chwalić, tylko nie każde ma to szczęście, że ma osobę, która to zebrała w całość i opracowała?



FOT. FILIP CZEKALA

W większości większych miast znajdziemy wiele ciekawych realizacji z zakresu sztuki ulicznej. Łódź na przykład stworzyła aplikację, ale obejmującą tylko realizacje wielkoformatowe. Poznań to nadal jedyne miasto w Polsce, gdzie udało się wszystkie te elementy przestrzeni publicznej zebrać na jednej poręcznej mapie.

Poprzednia edycja mapy wydana była rok temu. Jak dużo się od tego czasu zmieniło?

Robiąc prosty rachunek: w nowej mapie mamy aż 20 nowych punktów. Niektóre obiekty w porównaniu do drugiej edycji niestety zniknęły, ale – na szczęście – jest sporo nowych realizacji. Street-art z założenia jest sztuką chwilową, więc okresowe aktualizacje są nieuniknione.

Postawmy się w roli turysty, w którego ręce trafia ta mapa. Jakie punkty wskazałbyś jemu jako koniecznie do zobaczenia?

Być może nie konkretne punkty, ale na pierwszy raz poleciłbym właśnie wspomniane wcześniej Jeżyce, bo to taka mapa w pigułce. Znajdziemy tam twórczość światowych artystów, jak i uczniów lokalnej szkoły, wymalowane na murach wiersze oraz graffiti ukryte w podwórkach. Do tego stare napisy i na deser słynny neon kina Rialto.

Czy to też twoje ulubione punkty na mapie?

Moim ulubionym fragmentem mapy jest ul. Staszica, gdzie na trzech podwórkach odnajdziemy ciekawe prace nawiązujące do lokalnych historii i stworzone wspólnie z mieszkańcami. Na deser stare napisy polsko-niemieckie – sądząc po sposobie zapisu nazw polskich – pochodzące z przełomu XIX i XX w.



Medal „Palmae Universitatis Studiorum Posnaniensis” otrzymała prof. dr hab. Helena Śęk, a laudację wygłosił prof. Jacek Sójka, dziekan Wydziału Antropologii i Kulturoznawstwa